Nr. 281. Lwów. — Sobota dnia 6 grudnia. Rok 1890.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.
Cena prenumeraty:
We Lwowie bez dostawy: Miesięcznie zł. 75 ct., Kwartalnie 2.25, Półrocznie 4.50, Rocznie 9.—
Na Prowincji z przesyłką pocztową: Miesięcznie zł. 1.10, Dwumies. 2.10, Kwartalnie 3.—, Rocznie 12.—
Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.
Numer kosztuje 4 centy.
Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.
Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Inne się nie przyjmuje.

PRZEGLĄD
polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „Przeglądu" we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej L. 45. — Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.
Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.
Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują
Trafika J. Ważnego, ulica Czarnieckiego 2.
„ przy ul. Karola Ludwika 5
„ „ ul. Jagiellońskiej liczba 4
„ „ ul. Słowackiego (obok łazienek Diany)
Biuro dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 9
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: św. Mikołaja B. Jutro: D. 2. Adw. św. Ambroż. | Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. | Wschód słońca g. 7 m. 41, Zachód 4 — | Długość dnia g. 8 m. 19, Ubyło dnia 1 min.

Przegląd polityczny.

Lwów 5 grudnia.

W miarę coraz większego wzrostu wszechpotęgi państwa staje się monopolem jego nauczanie szkolne, identyfikowane pospolicie z oświatą, która w ten sposób przekształca się w czynnik polityczny. Dla tego właśnie ma ona dziś — czego dawniej nie miała — swych nieprzyjaciół, którzy może bardzo słusznie z trwogą spoglądają w przyszłość, kiedy za wszystkich i o wszystkiem będzie myślała widoma głowa państwa, — rząd. Nie wiemy, co przyszłość przyniesie, jakie rządy nawiedzą, ale pesymizm jest usprawiedliwiony faktem, że już dziś, przez oportunizm, przez ludzką skłonność do dążenia z wodą, czynią się ostatecznie ustępstwa skrajnym kierunkom. Doktryna o wszechpotędze państwa z doktryną socjalno demokratyczną ma wspólną dążność do wytępienia wszelkiego indywidualizmu; społeczeństwo powinno się zmienić w dobrze wymusztrowane wojsko, które zamiast myśli miało jedną umysłową zdolność: posłuszeństwo dla rozkazów naczelnej komendy, czyli rządu. Wprawdzie ów rząd inaczej jest pojmowany przez zwolenników państwowej wszechpotęgi, a inaczej przez socjalistów, lecz to jest kwestja podrzędna, bo w gruncie rzeczy wszystko przecie jedno, kto będzie właścicielem praw, odebranych obywatelom: raz może być ten, drugi raz ów, zależnie od chwilowego prądu, lub rewolucji.

Dla tego w Prusach wywołał takie wzburzenie umysłów gosslerowski projekt reformy szkolnej, zaprowadzający jeszcze większe upaństwowienie nauki. Jednocześnie z wniesieniem tego projektu zwołano ankietę dla obmyślenia zmian w ogólnym kierunku naukowym, a z kwestjonarza, przedstawionego przez rząd owej ankiecie, widać, że ministerjum oświaty ulega zachciankom pewnych sfer do zastąpienia humanitarnego kierunku klasycznego. Jest to zrozumiałe. Skoro się dąży do wszechpotęgi państwa, to trzeba jak najbardziej zniweczyć kierunek humanitarny, rozwijający filozoficzne myślenie, natomiast zaś kształcić dobrych specjalistów każdego praktycznego zawodu, bo są oni, jako doskonale funkcjonujące kółka maszyny, nie mające o samej maszynie żadnego wyobrażenia. Lecz jeśli zrozumiałe jest stanowisko zwolenników wszechpotęgi państwowej, to nie mniej zrozumiała jest opozycja przeciwników tej doktryny. Ankieta dopiero wczoraj zebrała się na pierwsze posiedzenie, otwarte osobiście przez cesarza, a już ze wszystkich uniwersytetów posypały się protesta przeciw zamachowi na humanitarny kierunek. Na czele tego protestującego ruchu stanęli uczeni tak sławni, jak Mommsen, Gneist i Waldeyer. Odezwa ich do senatów uniwersyteckich mówi słusznie, że podział szkół średnich stosownie do fakultetów akademickich „zabije jedność życia umysłowego w narodzie i zmarnuje wiedzę niemiecką przez zburzenie jej podstaw, wypróbowanych przez wieki, wreszcie obniży kształcenie młodzieży". W skutek tej odezwy, profesorowie uniwersytetów wystosowali do ankiety petycję, w której mówią: "Podpisani wyrażają przekonanie, że studja uniwersyteckie i jednolitość życia umysłowego na nich, oraz w narodzie wymagają pewnych jednolitych fundamentów, któremi może być tylko znajomość języków klasycznych. Wszelkie zmiany i reformy wtedy jedynie doprowadzą do pomyślnego celu, jeśli zasada świętości klasycznego wykształcenia zostanie zachowaną".

Przypatrzmy się teraz kwestjonarzowi rządowemu, przedstawionemu ankiecie. Z niego wyraźnie widać, że ministerjum oświaty pragnie szkolną dziatwę kształcić od pierwszych klas gimnazjalnych do pewnego praktycznego zawodu, wcale zaś nie dawać ogólnego wykształcenia, nie „oświecać" ciemnych główek, aby wyrosły na ciemne głowy we wszystkiem, co leży za obrębem obranej specjalności.

W Prusach są szkoły średnie trojakiego rodzaju: gimnazja klasyczne, gimnazja klasyczno-realne i szkoły wyższe realne. Kwestjonarz pyta: czy nie byłoby dobrze zostawić tylko dwa ostatnie rodzaje? Dałoby się to zrobić przez zlanie niektórych gimnazjów klasycznych z gimnazjami realnemi, przyczem w klasach wyższych mógłby przeważać system realny — i przez zlanie innych gimnazjów realnych z wyższemi realnemi szkołami, przyczem także w klasach wyższych przeważałby system zaprowadzony w tych ostatnich szkołach. Jest więc przesunięcie całego systemu naukowego ku realizmowi.

Lecz tego nie dość. Kwestjonarz dalej pyta: czy w gimnazjach, które powstaną ze zlania klasycznych z realnemi, nie dałoby się zredukować do minimum języków starożytnych, natomiast wprowadzić język angielski, lub jaki inny obowiązkowo, naukę rysunków, albo gimnastykę.

Inne pytania są mniej ważne. Poruszono w nich kwestję egzaminów, metodę wykładania, podział przedmiotów na klasy i t. d. Są jeszcze dwa pytania, które przytaczamy w całości:

11) Jakie zmiany byłyby pożądane w kształceniu przyszłych nauczycieli, aby byli pedagogami?

12) Jakiemi środkami mogą szkoły oddziaływać na moralne wykształcenie młodzieży?

Czyż nie jest to zdumiewające, że na schyłku XIX wieku pojawiają się takie pytania? Odpowiedź na nie dały już wieki średnie, ale wśród ciągłych eksperymentów tak się obałamucono, że zapomniano o tem, — zapomniano, co daje przeszłość. Oto jest najlepszy dowód, do czego doprowadza lekceważenie klasycyzmu.

W Austrji także od wielu lat kwestja systemu szkolnego jest otwarta. Do reformy przyjść musi wcześniej czy później i czem wcześniej, tem lepiej. Ponieważ jak ludzie, tak i państwa wzajemnie się naśladują, przeto wolno przypuszczać, iż system obrany w Prusach nie pozostanie bez wpływu na zapatrywania w Austrji. Dla tego to uważaliśmy za właściwe poznajomić naszę publiczność z tą szkolną kwestją w Prusach.

Kiedy przed dwoma laty w szeregu fachowych artykułów wykazywaliśmy konieczną potrzebę reform w organizacji naszych stowarzyszeń zarobkowych, nie łudziliśmy się bynajmniej nadzieją, że owe stowarzyszenia i legalna ich reprezentacja, Związek, wnet uznać zechcą potrzebę tych reform i niebawem przystąpią do wprowadzenia ich w wykonanie.

Nadzieja ta była nam wtedy obcą i musiała być obcą, bo w odpowiedź na życzliwe rady spotykały nas zarzuty, że pilną potrzebę reform opieramy na tendencyjnie zbyt czarnem przedstawianiu ujemnych stron w rozwoju i organizacji stowarzyszeń zarobkowych naszego kraju.

Wkrótce potem, po zjeździe delegatów, odbytym w grudniu r. 1888, zarzuty te umilkły. Umilkły one, bowiem szczerość i prawdziwość naszych uwag potwierdziły pośrednio lub bezpośrednio urzędowe sprawozdania „Związku", a raporta jego lustratorów stwierdziły stanowczo, że malując wadliwość w organizacyjnym stroju przeważnej większości stowarzyszeń zarobkowych w Galicji, — byliśmy raczej optymistami, niż pessymistami.

Raporta te, obejmujące oczywiście tylko stowarzyszenie związkowe, więc zaledwie $^2/_5$ ogółu galicyjskich stowarzyszeń — wykazywały, że statuta rzeczywiście dobre posiada jeno $^1/_3$ część związkowych stowarzyszeń, że tylko mała część ich posiada do praktycznych potrzeb dopasowane regulamina wewnętrznej służby, — wykazywały dalej, iż tylko niewiele stowarzyszeń wykonuje sumiennie i umiejętnie postanowienia statutów i regulaminów; iż kontrola rad nadzorczych nad dyrekcjami bywa wykonywana szablonowo i powierzchownie lub niewypełniana wcale; iż wreszcie prawie we wszystkich stowarzyszeniach popełniają rady nadzorcze i dyrekcje setki nieprawidłowości lub zaniedbań w zabezpieczaniu majątku i kredytu stowarzyszonych.

Streszczając owe raporta, przychodziło się do wniosku:

1) że nasze stowarzyszenia nie posiadają tej wewnętrznej organizacji, jakiej wymaga ich ważne posłannictwo ekonomiczne,

2) że nie wykonując nawet tych wadliwych postanowień organizacyjnych, wyłamują się one z pod nadzoru i kontroli swej legalnej zwierzchności,

3) że przeto jest rzeczą pilną i konieczną:

a) przeprowadzić radykalną reorganizację naszych stowarzyszeń,

b) poddać je pod ciągłą, ścisłą, czujną i fachową kontrolę władz publicznych.

W obec powyższych wniosków żądaliśmy wówczas:

1) bezwzględnej i rychłej przemiany poręki nieograniczonej na ograniczoną we wszystkich stowarzyszeniach,

2) takiej zmiany ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych, aby, bez zbytniego ścieśniania samorządnych praw stowarzyszonych, poddać administrację stowarzyszeń pod dozór władz publicznych w tym kierunku, aby one:

a) badały i zatwierdzały statuta i regulamina zawiązujących się stowarzyszeń,
b) czuwały przez swoich delegatów nad pedantycznie ścisłem wykonywaniem statutów i regulaminów,
c) tratynowały perjodycznie księgi rachunkowe, spisy członków, inwentarze majątkowe i bilanse stowarzyszeń,
d) zatwierdzały rozdział zysków lub sposób pokrycia ewentualnych strat;

3) wprowadzenia do istniejących już statutów takiej zmiany w prawach przysługujących stowarzyszonym, aby tylko członkowie, którzy rzeczywiście wpłacili maksimum udziału, posiadali prawo zasiadania w radach nadzorczych, komisjach kontrolujących i dyrekcjach, a ci jeno członkowie, którzy pełne wpłacili minimum udziału, mieli prawo głosowania przy wyborze powyższych władz administracyjnych.

Obok tych trzech zasadniczych żądań doradzaliśmy naszym stowarzyszeniom, aby szczerze poddały się kontroli i nadzorowi „Związku", skrzętnie wypełniały jego polecenia i rady, i radziliśmy, aby zorganizowały własne zarządy z ludzi fachowo wykształconych, eliminując z nich żywioły, które albo zasiadają tam bez najmniejszego uprawnienia kwalifikacyjnego, lub — co gorsza — przynoszą do tych ekonomicznych instytucyj zachcianki trybunów politycznych i przemieniają je w ogniska agitacyjne.

Z rad i żądań naszych weszła dotąd w wykonanie tylko drobna ich cząstka, a jednak i to, co się dotąd zrobiło, wyszło na zdrowie i pożytek naszym stowarzyszeniom zarobkowym. Bo oto, idąc za naszym głosem, przyszły one wreszcie do przekonania, że poręka nieograniczona przy obecnym rozwoju stowarzyszeń jest nietylko zbędną, ale i szkodliwą, a wynikiem tego było, że odtąd nowo powstające stowarzyszenia poczęły opierać swój kredyt na poręce ograniczonej, stowarzyszenia zaś od wielu lat istniejące i pomyślnie rozwinięte — jak n. p. lwowskie Towarzystwo zaliczkowe — uległy żądaniom członków i opinji ludzi fachowych i wbrew oporowi nielicznych, bezwzględnych wielbicieli Szultzego z Delitsch przemieniły porękę nieograniczoną na ograniczoną. Wynikła stąd nietylko ta korzyść, iż zobowiązania kredytowe stowarzyszonych stały się ściślej określone i na wypadek przymusowej likwidacji nie pójdzie pod młotek całe mienie członków upadłego stowarzyszenia — lecz przekonano się zarazem, że przemiana poręki ani o włos nie umniejszyła pojemności kredytowej stowarzyszeń, a wielkie instytucje finansowe równym kredytem darzą stowarzyszenia z poręką ograniczoną, jak je darzyły przed przemianą, jeżeli wiedzą, że te stowarzyszenia posiadają zarząd sumienny i fachowy, że gromadzą w swoich kasach nie same tylko weksle swoich członków, ale również ich oszczędności, jeżeli nakoniec widzą rosnący co roku kapitał udziałowy i fundusz rezerwowy i nie podejrzywają zarządów o lekkomyślne kredytowanie swoim dłużnikom. Już więc zrobiony wyłom w sakramentalnym dogmacie, iż stowarzyszenia systemu Schulzego z Delitsch muszą z reguły stać na poręce nieograniczonej, uważamy za nie mały postęp w racjonalniejszem i bezpieczniejszem zorganizowaniu naszych stowarzyszeń zarobkowych, a jeżeli do tego doliczymy i ten osiągnięty skutek, iż wiele stowarzyszeń, idąc za naszą życzliwą radą, od pewnego czasu układa swoje bilanse bez wliczania do nich owych wątpliwych zysków, które dawniej p. t. „przenośnych procentów" do rachunku strat i zysków wstawiano, lub wstawiano owe procenta tylko w tej wysokości, w jakiej w razie sporów sądy mogą im przyznać; jeżeli dalej do sumy tych zmian na lepsze dodamy w skutek naszych upomnień rozbudzoną czujność, staranniejszy dozór i czujniejszą kontrolę „Związku" nad stowarzyszeniami związkowemi — to chociaż widzimy, niestety, że daleko jeszcze do urzeczywistnienia całego naszego programu reform, cieszą nas jednak wielce pierwsze kroki zrobione na wytkniętej przez nas drodze i cieszy jędrniejsze, a bezpieczniejsze skonsolidowanie stowarzyszeń zarobkowych Galicji. Radość to tem większa dla nas, bo łączy się ona z silną nadzieją, iż również reszta punktów naszego programu doczeka się uznania i wykonania, a wtedy kraj nasz, wyzbywszy się owych pasożytów, które pod nazwą Vereinów i Genossenschaftów bezkarnie uprawiają lichwę, i uśmierciwszy te słabiuchne stowarzyszenie kredytowe, które sztucznie stworzono dla wygodzenia potrzebom kredytu spożywczego, pokryje się gęstą siecią ludowych banków, a one garnąc ku sobie oszczędności klas pracujących, groszem ich popierać będą rodzący się przemysł rodzinny i oparte na takich podstawach, rozwijać się będą z korzyścią dla siebie i z pożytkiem dla całego kraju.

Rada państwa.

(*Telegram Przeglądu*)

Wiedeń 4 grudnia. Z *exposé* p. ministra skarbu w Izbie posłów przy przedłożeniu preliminarza państwowego na r. 1891, przesyłam wam następujące szczegóły:

Ogólna suma wydatków preliminowana na r. 1891 w kwocie 564,473.940 zł. wyższą jest od sumy wydatków uchwalonej ustawą finansową na r. b. o kwotę 18,170.913 zł. Podwyższenie to jest jednak jeno pozornem, albowiem w skutek uchwał Rady państwa zmieniono system budżetowania i nie wstawiono w przyszłoroczny preliminarz wydatków łożonych na koleje prywatne przez państwo zarządzane po odliczeniu preliminowanego z tych kolei dochodu, lecz wstawiono obustronnie tak surowy dochód jak surowy wydatek, a przeto zwiększono równocześnie ogólną kwotę pokrycia i wymogów o kwotę 10,911.800 zł.

Po strąceniu przeto od nadwyżki wydatków	18,170.913 zł.
owej kwoty przebieżnej	10,911.800 „
umniejsza się wzrost wymogów do sumy	7,259.113 zł.
a po dalszem uwzględnieniu kredytów dodatkowych na r. 1890 w kwocie	1,356.335 „
uchwalonych, — właściwy wzrost wymogów przedstawia się w sumie	5,902.778 zł.

Przyczyny owego wzrostu wydatków w każdem ministerjum wylicza p. minister szczegółowo i zaznacza, że powodem zwiększenia się wydatków w etacie ministerstwa spraw wewnętrznych o 655.000 zł. jest nadzwyczajny koszt tego rocznego spisu ludności, który preliminowano w wysokości 150.000 zł., dalej zwiększone o 343.000 wydatki na regulację rzek, wreszcie zaś wzrost wydatków o kwotę 111.000 na konserwację dróg państwowych.

W ministerstwie obrony krajowej przyrost wydatków o 547.000 zł. motywowany jest potrzebą zwiększenia personalu żandarmerji i policji, oraz koniecznością łożenia znaczniejszych kosztów na obronę krajową, w której ustanowione być mają nowe posady powiatowych sierżantów i wprowadzone częstsze i dłuższe manewra dla rezerwy zapasowej.

W etacie ministerstwa oświaty i wyznań w ogólnym przyroście wymogów na kwotę 806.000 zł., większa połowa, bo kwota 463.000 zł., przypada na etat wyznań i przeznaczona jest w wykonaniu ustawy państwowej z 13 kwietnia b. r. na podwyższenie kongruy wikarych rzymsko i grecko-katolickich oraz na uregulowania poborów duszpasterzy. Reszta wzrostu wymogów rozkłada na się na zwiększone o 110.000 zł. wydatki na utrzymanie uniwersytetów, na zwiększony o 192 tysiące zł. koszt utrzymania szkół średnich, w końcu zaś na podwyższony o kwotę 102 222 zł. koszt utrzymania szkół przemysłowych, wywołany potrzebą rozszerzenia i lepszego wyposażenia w środki naukowe szkół przemysłowych świeżo założonych.

Wzrost wymogów w etacie ministerstwa skarbu po strąceniu preliminowanego na 490.000 zł. umniejszenia się wydatków na zarząd loterji i po uwzględnieniu drobniejszych zaoszczędzeń w innych gałęziach administracji skarbowej przedstawia się w ogólnej sumie tylko 555.000 zł., chociaż przewidziano w przyszłorocznym budżecie powiększenie personalu straży skarbowej, oraz polepszenie jej płac i wstawiono na ten cel wyższą kwotę o 620 000 zł., a równocześnie preliminowano wyższy o 114.000 zł. wydatek na zwiększenie liczby urzędów podatkowych i na podwyższenie adjutów dla praktykantów przy tych urzędach.

W etacie ministerstwa handlu pozorne zwiększenie się wymogów o 12,250.000 zł. redukuje się do kwoty 1,339.000 zł. po strąceniu przebieżnych dochodów z kolei prywatnych przez państwo administrowanych, a wypływa ono z jednej strony z powodu zwiększonych wymogów: na ogólny zarząd o 224 000 zł., na administrację poczt i telegrafów o 985.000 zł., na zarząd kas pocztowych o 267.000 zł., na koszta ruchu kolei o 4,020 000 zł; zaś z drugiej strony z powodu preliminowanych zaoszczędzeń: na budowę kolei o 3,958 000 zł. i na subwencje na budowę kolei prywatnych o 200 000 zł.

Znaczna zwyżka wymogów na poczty, telegrafy i koleje motywowana jest wzmagającym się ruchem i potrzebą inwestycyj, które na kolejach państwowych ze względu na bezpieczeństwo ruchu przedsiębrać musiano.

Znaczny wzrost wymogów w etacie ministerstwa rolnictwa, bo o kwotę 812.000 zł., wywołała potrzeba intenzywniejszego wyzyskiwania państwowych kopalń, oraz konieczność podwyższenia płac pracujących w tych kopalniach górników. Resztę wzrostu pochłonie zarząd państwowych dóbr (69.000 zł.) oraz wyższe subwencje na cele rolnicze a specjalnie na hodowlę koni.

W etacie ministerstwa sprawiedliwości zwiększenie się wymogów ogranicza się na skromną kwotę 198.000 zł. i spowodowane jest głównie (o 109.080 zł.) potrzebą pomnożenia personalu sądowniczego.

Fundusz pensyj emerytalnych przedstawia się w preliminarzu na r. 1891 z wyższą kwotą 294.000 zł., lecz natomiast zmniejszył się preliminarz subwencji i dotacji, preliminowano bowiem na ten rok mniej o 197.000 zł. na subwencje dla funduszów indemnizacyjnych, zaś mniej o 47.100 zł. na subwencje dla przedsiębiorstw kolejowych.

Pierwsze obniżenie wynikło stąd, że na mocy ustawy z 5 czerwca b. r. subwencja dla funduszu indemnizacyjnego galicyjskiego wynosi o 200.000 zł. mniej niż w roku zeszłym.

W etacie „długu państwowego" wykazuje

---

3)

NAD SIŁY.

POWIEŚĆ

przez

JADWIGĘ WITTÓWNĘ.

(Ciąg dalszy.)

Adaś poszedł klęczeć. Dorcię płaczącą opatrywano zimną wodą.

Butowtowie przez delikatność cofnęli się z progu, a pan Aleksander rozpoczął monotonny spacer po pokoju.

Nagle stanął przed żoną i spojrzał jej w oczy. Miał wzrok bystry i przenikał nim każdego; swoję łagodną, słabą kobietę znał dobrze i wiedział, jak szalone, a jak nieśmiałe myśli męczą teraz jej głowę. Wspomniał może minione jej życie bez pociech i radości, jej umęczenie ciągłem koło zdrowia staraniem; wspomniał dom swój dostatni, a tak cichy i niezaludniony, i pomyślał:

— Czemuż-by nie? Nie mam rodziny, nie mam dla nikogo obowiązków...— tu się zawahał i dodał w duszy: — tem bardziej, jeśli to wina względem niej, trzeba wynagrodzić.

W kwadrans później w saloniku państwa Wyszowskich siedziało czworo ludzi w głębokiem milczeniu.

Niewątpliwie serca obu kobiet uderzały przyśpieszonem tętnem, a i Butowt doznawał wzruszeń nowych, silnych, gdyż się ze swoim niepokojem zdradzał, uderzając ręką o kolano.

Pierwszy raz pan Edward, strzepując popiół z cygara, odezwał się do żony równym, pewnym głosem:

— Amelko! tobie, jako matce, zostawiam pierwsze i ostatnie słowo. Wy, kobiety, ze swojemi przeczuciami, często lepiej wiecie, jak postąpić.

Pani Amelja podniosła główkę, ustrojoną w loki i łez pełne oczy na Butowtową zwróciła. Teraz obie już płakały.

Mężczyźni zaczęli się niecierpliwić.

— Ja wiem, że u ciebie będzie jej lepiej, niż w domu — rzekła w końcu pani Amelja.

— Zapytajmy się Ludki samej... — wtrącił Butowt.

Dziewczynka wchodziła właśnie do pokoju, aby powiedzieć „dobranoc". Była znów blada i poważna.

Matka spojrzała na nią z miłością; w sercu jej toczyła się walka. Butowtowie patrzyli na nią, pełni niecierpliwego oczekiwania.

Z tych małych usteczek miał paść wyrok wielkiej wagi.

— Ludko—rzekł ojciec—oto państwo Butowtowie, którym Pan Bóg nie dał dzieci, prosili nas przed chwilą, aby im ciebie darować. Czy chcesz być ich córeczką, grzeczną, dobrą, miłą, jak byłaś dotąd naszą?

Dziewczynka osłupiały wzrok przeniosła z ojca na matkę, na Butowtów nie spojrzała wcale, i z płaczem tuląc się do kolan pani Amelji, zawołała:

— Nie! nie! nie chcę!

W krzyku jej była taka rozpacz, że Butowt miał siebie za zbrodniarza i na wspólników swego czynu spoglądał z jawnym wyrzutem.

Pani Leonia smutno załamała ręce, Wyszowski wzruszył ramionami.

Jedna matka nie straciła przytomności, ani wiary w powodzenie dobrej sprawy.

— Przeraziłeś ją zbyt nagłą wieścią — rzekła z cicha do męża i uprowadziła z sobą zanoszącą się od płaczu dzieweczkę.

II.

W pokoju pana Wyszowskiego późno w noc świeciło się jeszcze. Leżał on w łożku i trzymał w ręku gazetę, której czytanie przerywała mu żona. Pani Amelja nerwowym krokiem chodziła wzdłuż sypialni, zadając mu pytania, zatrzymując się przed nim z błagalnym wzrokiem osoby, która potrzebuje cudzego zdania. On jej odpowiadał od czasu do czasu:

— Radzę ci zastanowić się głębiej i dłużej.

— Wolałabym, abyś ty się zastanowił i postanowił — odparła mu w końcu niecierpliwie.

— Ja — rzekł — umywam ręce od wszelkiej odpowiedzialności. Osobiście będzie mi za dzieckiem tęskno i po prostu nieznośnie. Ale nie jestem egoistą. Wiesz dobrze, że nie mam za co wychować jej... zjadamy wszystko, co zarobię.

Pani Amelja westchnęła w milczeniu. Wiedziała doskonale, że zjadają wszystko, że zjadanie to trwa od dnia ślubu, i że ani ona, ani dzieci, nie mogły się chlubić najlepszym apetytem.

Ale miłość dla męża była u niej silniejsza, niż powody, jakie dawał jej do skarg i wyrzutów, i dlatego nigdy one nie ujawniały się na zewnątrz. Jedno ją tylko drażniło niewypowiedzianie: jego obojętność, czy brak energji. Odkąd przenieśli się do miasta, znajdowała się niejednokrotnie w położeniu trudnem, prawie bez wyjścia, a on nigdy nie dopomógł jej radą, ani stanowczem, rozstrzygającem słowem.

Dziś jednak wszystko inne wydawało się jej drobnostką, w porównaniu z problematem, ktory musiało rozwiązać macierzyńskie jej serce.

Uśmiechała się dla Ludki nadzieja przyszłości spokojnej, bezpiecznej, połączona wszakże z wyparciem się rodzicielskiego domu, stosunków z rodzeństwem i oka matki. Odtąd ona już do nich należeć nie może, opiekunowie żądać będą, aby się im całem sercem oddała i słusznie: oni chcą ją mieć, niby własne dziecko.

Ale dziecko samo stawiało opór wyraźny. Nie było to groźnem. Co wie o życiu i przyszłości taki drobiazg, który dopiero z po za sukni matczynej na świat wygląda?

Ludka była nad wiek rozsądna, była powiernicą i doradczynią matki, nie miały dla siebie tajemnic: więc jeśli należało przekonać ją, zadanie trudności nie przedstawiało. Korzyści i wielkie dobro tej zmiany, rozważywszy na zimno, Ludka potrafi ocenić. Pytanie, czy rozpoczynać perswazje, czy dać ciąg dalszy tej myśli, rzuconej niespodzianie przez dwoje ludzi, zacnych zapewne, ale obcych? Gdy przyjdzie wyrzec się córki, czy nie zbraknie siły matce do dźwignięcia całej pracy, jaką Ludka podejmowała, czy nie zaboli jej serce, gdy spostrzeże wpływ cudzy na duszy dzieweczki?

Wzgląd osobisty prędko odrzuciła pani Amelja; co on znaczył w obec tego, że może zapewnić los choć jednej córce? Szczęście samo szło ku niej — miałaż się wahać i nie oddać dziecka wyciągniętym przyjaźnie ramionom?

Jasnem było, że pan Wyszowski nie powie ani jednego słowa więcej. Żona pocałowała go w czoło i wyszła.

Obok był obszerny pokój sypialny, w którym łóżeczko Ludki stało tuż obok jej łóżka. Rozdzielał je klęcznik, a nad klęcznikiem wisiał obraz Matki Boskiej, malowany przez Panią Amelją, kopia z Murilla. Lampka paliła się przed obrazem dniem i nocą, dając błękitnawe, słodkie światełko; teraz jednak zgasła i pani Wyszowska błądziła w ciemności.

Wtem głosik dziecinny odezwał się:

— Maniusiu, poczekaj, mam zapałki.

Głos był zdławiony łzami.

Ludka zapaliła świecę, a matka siadając przy niej, spytała:

— Płakałaś?

— Musiałam płakać... — odpowiedziała.

Twarzyczka jej miała wyraz bolesny, dreszcz wstrząsał drobnem ciałem.

— Myślałam — rzekła — że mi lampka spać przeszkadza i zgasiłam ją; ale to nie lampka... to zmartwienie.

— Śpij spokojnie — mówiła jej matka z pieszczotą. — Jutro o tem pogadamy.

— Nie, mamusiu, zaraz — odparło. — Ja i tak spać nie będę.

Więc zaczęła się rozmowa.

Pani Amelja nie pominęła ani jednego punktu, mogącego rzucić korzystne światło na projekt państwa Butowtów, a zarzuty Ludki zbijała umiejętnie. W miarę, jak śledziła twarz córki, słuchającej z natężeniem jej słów, niepokój ogarniał ją coraz większy, bo zdawało się, że dziewczynka rozumie i godzi się z tą myślą. Najpotężniejsze jednak wrażenie uczyniła na niej obietnica, że ją opiekunowie uczyć każą, uczyć wiele, a kiedyś ta nauka posłuży dla młodszych sióstr, albo da kawałek chleba.

Ciąg dalszy nastąpi.

preliminarz zaoszczędzenie w kwocie 417.000 zł., albowiem pomimo zwiększonych o 35 000 zł. potrzeb na oprocentowanie i zwiększonego o 437.666 zł. wydatku na umorzenie długów państwowych, obniżka ażja złota przyniesie skarbowi państwa korzyść w kwocie 890.000 zł.

Pokrycie preliminowe w ogólnej sumie	566,759.572 zł.
porównane z pokryciem na r. b. preliminowanem w kwocie	548.820.006 „
wykazuje wprawdzie wzrost o	17,939.566 zł.
lecz strącając z kwoty przebieżne	11.443.135 „
tylko o cyfrę	6.496.436 zł.

wzróść mają dochody państwa wedle przedłożonego preliminarza w r. 1891.

W wzroście tym weźmie największy udział, bo z kwotą 4,434.538 ministerstwo skarbu.

Z kwoty tej przypadnie na zwiększony dochód z podatków bezpośrednich kwota 1,096.000 zł., do czego przyczynią się:

podatek domowy	z kwotą	421.000 zł.
„ zarobkowy	„	53 000 „
„ dochodowy	„	259 000 „
„ gruntowy	„	363 000 „

wobec czego jednak zaznaczył p. minister skarbu, iż wzrost podatku domowego opiera się na znacznie co roku wzmagającym się ruchu budowlanym, zaś faktyczne wyniki w poborze podatku dochodowego i zarobkowego mogłyby upoważniać do preliminowania wyższego wzrostu, lecz nie uczyniono tego jednak jedynie ze względu na klęski elementarne roku bieżącego, mogące wywrzeć wpływ na stosunki roku 1891. Wstawiono mianowicie podatek zarobkowy tylko w kwocie 11,156.000 zł. mimo wpłat czystych w roku 1889 na 11,420.161 zł. i przepisanej sumy na początku r. 1890 na 11,417.364 zł., zaś podatek dochodowy, przy wpłatach czystych na rok 1889 na 26 822.211 zł. i przepisanej na r. 1890 kwocie na 25,937.569 zł., tylko w kwocie 25,593.000 zł.

Co do podatku gruntowego preliminowano pokrycie na kwotę 35,673.000 zł., a zatem wyżej o 363.000 zł. niż w roku 1890, w którym preliminowano wynik finansowy tego podatku w kwocie 35,310.000 zł. Spodziewać jednak się należy czystej wpłaty 35,931.211 zł., biorąc na uwagę tak klęski elementarne jak oraz doliczenie dziewiątej podwyżki podatku gruntowego wynikającej z nowego katastru.

Dochody z ceł przyjmie preliminarz na r. 1891 w wyższej kwocie 1,560.000 zł., licząc że zysk na ażiu złota wyniesie 583.000 zł. zaś resztę wzrostu dadzą zwiększone dochody cłowe.

W opłatach pośrednich — „indirecte Abgaben" — preliminowana zwyżka wyniesie 1,957.400 zł., pomimo niższego preliminowania podatku od wyrobu spirytusu o 1,375 000 zł., co spowodowały mniej pomyślne wyniki finansowe w pierwszych dwóch latach po zaprowadzeniu nowego opodatkowania, ku czemu jednak usprawniają rezultaty osiągnięte w pierwszych 10 miesiącach r. b.

Obok tego umniejszenia, inne podatki spożywcze wykazują znaczne nadwyżki, a to mianowicie:

podatek od cukru	o	2,231.200 zł.
„ „ wina i moszczu	o	333 580 „
„ „ piwa	o	835.500 „
„ „ mięsa	o	198.500 „

Cyfry te znajdują usprawiedliwienie w ostatnich znanych rezultatach, a na tej samej podstawie wstawiono wyższe dochody z soli o 71.885 zł., zaś ze stempli o 429 500 zł.

Przy tytoniu preliminowano pokrycie wyższe o 1,003.200 zł., gdy jednak i wymogi preliminowano wyżej o 491.800 zł., czysty wzrost dochodów z tej gałęzi gospodarstwa państwowego dosięgnie tylko kwoty 511.400 zł., co przypisać wypada podwyżce cen, która wcale na zmniejszenie się konsumcji nie wpłynęła.

Dochody z tabaki wynoszą w pierwszych 10 miesiącach roku 1890 66,640.695 zł., w 1889 roku 66,421.874 zł., w 1890 roku 67,975.454 zł., a zatem były dochody o 1,553.580 zł. wyższe jak w roku 1889, a o 3,314.759 zł., wyższe jak w r. 1888.

Pokrycie ministerstwa handlu wstawiono wyższe o kwocie 17,161.774 zł., lecz po wyłączeniu przychodu z kolei preliminowanym w kwocie 10,911.800 zł., efektywnie tylko o 6,249.974 zł. wyżej. Z tej kwoty przypada najwięcej na państwowe koleje, gdyż o 4,660.400 zł., a na poczty i telegrafy więcej o 1 miljon zł.

Dotychczasowe rezultaty upoważniły, iż preliminowano wyżej dochody pocztowych kas oszczędności o 267.000 zł. — zaś dochód z dochodów czystych z kolei Północnej cesarza Ferdynanda o kwotę 147.000 zł. wyżej jak w roku ubiegłym.

Dochody ministerstwa rolnictwa wynoszą — pominąwszy pobieranie pozycje, jako to „dochody z funduszu meljoracyjnego" — o 853.751 zł. wyżej, jak w roku ubiegłym. Było to możliwem, uwzględniając stosunki cen i produkcji, a w skutek tego było dochodem preliminowanym wyżej dochody górnicze o 760.817 zł., dochody z lasów państwowych i domen o 181.470 zł.

W skutek długu państwowego okazuje się zniżka w pokryciu o 3,634.961 zł., gdyż p. minister skarbu sądzi, że będzie mógł obyć się bez wydania renty amortyzacyjnej w wysokości na r. 1890 preliminowanej.

Gdy na r. 1891 wykazuje preliminarz:

pokrycie w kwocie	566,759.572 zł.
wymogi w kwocie	564,473.948 zł.
przeto cyfra	2,285.624 zł.
przedstawia czystą nadwyżkę, która wobec naj- wyżej wykazanej w kwocie	2,516.971 zł.
budżetem na r. b. jest niższą o	231.347 zł.

lecz faktycznie jest od budżetowej nadwyżki z roku 1890 wyższą o 593.653 zł., gdyż do wydatków w skutek następnego uchwalenia kredytów dodatkowych zmiana istotnie do kwoty 1,691.971 zł.

Przy ocenieniu tego rezultatu trzeba uwzględnić następujące momenty:

Na mocy § 2 ustawy z 24 grudnia 1867 r. zarząd skarbu zapewniony jest przez emisję 4 2 proc. renty szukać źródeł dochodu potrzebnego na spłatę zapadłych kapitałów ogólnego długu.

Cena sprzedaży takich rent była wstawianą do budżetu i to jako pozycja pokrycia długu państwowego w drugiej części preliminarza. Uzasadnionem jest jednak przyjęcie, że nawet w niekorzystnych warunkach nie będzie potrzeba pokrywać całej kwoty na spłatę długu państwowego ogólnego na rok 1891 przez wydanie nowej renty. Co więcej, będzie można użyć częściowej kwoty kilku miljonów zł z bieżących dochodów na pokrycie ogólnego długu i ugruntowania budżetu na normalnych dochodach. Dla tego to we wstawieniu w pozycji pokrycia p. n. „dochód ze sprzedaży renty amortyzacyjnej" zamiast pozycji 10,625.650 zł., jak to wynikało z preliminarza, jedynie 6,625.650 zł., a więc o 4 miljony zł. mniej, bowiem tę kwotę będzie można wziąć z bieżących dochodów i użyć na umorzenie długu państwowego.

Porównując przeto preliminarze na lata 1890 i 1891 należy te 4 miljony zaliczyć na korzyść r. 1891, a stąd wynika, że **ogólny bilans budżetowy tego roku jest korzystniejszym od podobnego bilansu z r. 1890 nie o kwotę 593 653 lecz o kwotę 4,593.653 zł.**

Wiedeń 5 grudnia. Minister finansów w swem exposé wyjaśniał szczegółowo ogólną sytuację ekonomiczną i nazwał ją dosyć korzystną. Płace robotników podniosły się znacznie, wzmaga się także corocznie eksport i wartość jego, przyczem w pierwszym rzędzie stoi górnictwo krajowe. Szczególnie eksport rud żelaznych i węgla brunatnego wskazuje cyfry dotychczas nieznane. Najświetniej ze wszystkich przedstawia się eksport cukru. W r. 1880 wynosił stan czynny tego eksportu 62½ miljona, w r. 1888 wzrósł na 195, a w r. 1889 wynosił 188 miljonów zł.

Również podniósł minister to, że wzmaga się import obcych przedmiotów zbytkowych, co jest dowodem polepszenia się stosunków ekonomicznych. Potem objaśniał minister szczegółowo korzystny rezultat żniw w r. 1889/90, powiększenie sieci kolei żelaznych, znaczny wzrost ruchu zarówno osób jak i towarów na kolejach, wreszcie coraz większy rozwój towarzystw zarobkowych, ekonomicznych i spożywczych. Wśród żywych oznak zadowolnienia skonstatował minister, że rentę amortyzacyjną przyzwoloną mu jeszcze w d. 1 marca na rok 1890 ma w swoich rękach i spodziewa się oszczędzić ją stale dla skarbu państwa. Zadaniem polityki finansowej państwa w najbliższych latach będzie oprzeć system monetarny na trwałych podstawach. Minister żywi nadzieję, że z dochodów roku 1891 pokryje jeszcze różne w toku obrad dopiero będące wydatki, jak: konieczną subwencję dla towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, niektóre nadzwyczajne wydatki dla austro-węgierskiego Lloyda i subwencje dla kilku kolei lokalnych. Co do połączenia Wiednia z przedmieściami przedsięwziął rząd wszystko, aby połączenie to jak najrychlej do skutku doprowadzić. Ministerstwo handlu zajmuje się szczerze kwestją wybudowania w Wiedniu kolei miejskiej i robotami portowemi w Tryjeście. Co do tej ostatniej kwestji przedłoży rząd niebawem projekt ustawy mającej na celu pod pewnymi warunkami przyznać rozległe przywileje przemysłowi w okręgu tryjestyńskim.

Minister finansów wskazał także na to, jak wielkie wydatki poniesiono w ostatnich latach celem zapewnienia monarchji należącego jej stanowiska mocarstwowego, tudzież w interesie pokoju europejskiego. Wszystkie te wydatki poniesiono bez odwoływania się do kredytu. Jestto nowym dowodem niespożytej siły i patrjotyzmu wszystkich ludów Austrji i ich wierności dla dynastji i państwa.

Prośbę o tymczasowe pozwolenie na pobór podatków przez cztery miesiące uzasadniał minister tem, że w styczniu i podczas świąt wielkanocnych (w drugiej połowie marca) odbędą się dodatkowe sesje sejmowe, a więc nie może się spodziewać, aby budżet był załatwionym przed końcem kwietnia.

Mowę tę dra Dunajewskiego przyjęła prawica hucznemi oklaskami, a ministrowie i wielu posłów składało mu gratulacje.

Gdy minister finansów skończył swoje exposé, przedłożył rząd Izbie projekt ustawy o dalszym poborze podatków i innych danin w miesiącach styczniu, lutym, marcu i kwietniu 1891, tudzież ugodę zawartą z Włochami co do wzajemnej ochrony literackich i artystycznych praw autorskich.

Izba uchwaliła potem nagłość wniosku Russa o przyznanie odpowiedniej subwencji ze skarbu państwa na pokrycie wydatków spowodowanych ostatnią powodzią w Czechach. Wniosek ten przekazano komisji budżetowej z tem poleceniem, aby na następnem posiedzeniu ustnie złożyła swe sprawozdanie.

Również uznano jako nagły i przekazano komisji budżetowej wniosek Exnera dotyczący akcji pomocniczej dla tokarzy guzików i perłowej macicy, który to przemysł obecnie w bardzo niekorzystnych warunkach się znajduje.

Tausche interpelował ministrów rolnictwa i handlu czy rząd z powodu rokowań handlowo-cłowych z Niemcami zamierza zasięgnąć opinji odpowiednich osób z grona producentów rolniczych i leśnych tudzież z grona osób interesowanych w handlu drzewem.

Schwab interpelował ministra handlu co do redukcji taryf kolejowych w Węgrzech i co do odpowiedniego zniżenia cen przewozu na austrjackich kolejach państwowych i prywatnych.

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę.

Z Izby sądowej.

(Kradzież).

Lwów dnia 5 grudnia.

W ciągu całej rozprawy wczorajszej nie czuło się tego zaostrzenia ciekawości, jakie daje uporczywe wypieranie się obżałowanego, walka sprzecznych zeznań świadków i trzymające nerwy w napięciu oczekiwanie niepewnego wyroku.

To wszystko było jasne, a więc i rozprawa nie wiele przedstawiała intrygi i zaciekawiających zawikłań.

Oskarżonym jest niejaki Jan Karczmarz, zwany także Zieliński, rodem z Wróblaczyna, rel. grecko-katolickiej, lat liczy 30, stanu wolnego. Wyraz twarzy ponury, spojrzenie mgliste, jakby zrozpaczone. Oczy trzyma zazwyczaj spuszczone w dół, głowa zwieszona ku ziemi, ruchy ciężkie, automatyczne, czasem tylko ozwie się w nim jakieś gorączkowe życie. Wówczas podnosi głowę hardo, na pytania odpowiada z naciskiem, rozgląda się z podełba po sali i znowu popada w stan jakiegoś odrętwienia i jakby reakcji po chorobliwem podnieceniu nerwów. Nędza i rozpusta wyryły na jego zwiędłem, wychudłem obliczu głębokie ślady; osobistość cała robi wrażenie jednego z owych zatraceńców moralnych, którzy dla tego najniżej upadli, że upadku swego nie czują.

Przewodniczącym był p. Chyliński; wotantami radzca Bogdani i adjunkt sądowy p. Adamiak Z oskarżeniem występuje prokurator Heiderer, p. Domiczek zaś stoi po stronie obżałowanego, jako obrońca.

Akt oskarżenia Karczmarza, który był już 7 razy karany za zbrodnię kradzieży i włóczęgostwo, zarzuca mu, iż z drugim złoczyńcą, dotychczas niewykrytym, okradł złotnika na Krakowskiem przedmieściu Józefa Waldmanna. Wartość zabranych kosztowności srebrnych i złotych podaje Waldmann na 600 zł. Poszkodowany wymienić rzeczy skradzionych nie umie, a przedkładając ich wartość, podaje je raczej ilościowo. Między innemi miało tam być 300 złotych pierścionków, 17 złotych branzolet, 300 złotych i srebrnych kolczyków, 3 srebrne łyżeczki do konfitur, gotówki 60 zł. i wiele innych przedmiotów.

Prokuratorja państwa zatem, opierając się na wielkości poszkodowania, jak i na zbrodniczej przeszłości Karczmarza, zarzuca mu: 1-o że jest nałogowym, notorycznym złodziejem; 2-o że wprowadziwszy u siebie kradzież w zły nałóg, okradł Waldmanna w nocy w towarzystwie innych na 600 zł. Są to zbrodnie podlegające według §§ 179 i 189 karze zaostrzonego więzienia od lat 5 do 10.

Pokrzywdzony Jakób Waldman, złotnik, mieszkający w kamienicy, gdzie się znajduje nocna kawiarnia Dobrowolskiego, zwana w języku lwowskich brukowców „**piekiełkiem**," powiada, że 11 lipca b. r. wyszedł z domu o godzinie 7 wieczorem i był razem z żoną u krewnych, od których razem dopiero około godz. 11 wracali. Dochodząc do swego mieszkania, usłyszeli na ulicy krzyk: „Chwytajcie złodziei!" — poczem dowiedzieli się, iż ich okradziono i że właśnie kelner płatniczy z kawiarni, Juljan Seltzer, puścił się za nimi w pogoń.

Ostatni zeznaje, że o kradzieży dowiedział się od Heleny Hoculak, kasjerki z owej kawiarni.

Wyszedłszy na podwórze, ujrzała tam dwóch nieznajomych sobie mężczyzn, którzy na jej widok poczęli się niby to żegnać i życzyć sobie nawzajem dobrej nocy. Światło jednak w oknach Waldmannów — o których wiedziała, że zazwyczaj o tej porze w domu ich nie ma, porozbijane szafki, drzwi na oścież otwarte — wszystko to naprowadziło ją na domysł, że złotnika okradziono. Wezwawszy zatem kilku ludzi na pomoc, rzuciła się w ulicę z krzykiem: „Chwytać złodziei!"

Tuż przed kamienicą ujrzano owych dwóch nieznajomych, którzy widząc, że udawanie spokojnych przechodniów jest już nie na czasie, puścili się co tchu w ucieczkę. Wyższego gonił Seltzer, ale potknąwszy się na placu Castrum, upadł na ziemię i nim zdołał się podźwignąć, już mu złoczyńca znikł z oczu.

Drugiego przydybała przy pomocy innych Helena Hoculak.

P r z e w o d n i c z ą c y: Czy Karczmarz przyznaje się do winy?

O s k a r ż o n y skinął niemo głową.

P r z e w. A jak się nazywa ten, z którymi owej nocy kradłeś? W toku śledztwa Karczmarz powiedział, że był nim Jakób Szarak. Tymczasem pokazało się, że to nazwisko zmyślone. Czemuż prawdy nie chciałeś powiedzieć, kiedy ten twój towarzysz chciał ciebie oszukać?

(Nie schwytany dotąd złoczyńca zabrał sam kosztowności skradzione, a Karczmarzowi, który stał przy drzwiach „**n a w a r c i e**," jak sam mówi, oddał paczkę z rupieciami małej wartości, zdaje się w celu oszukania go).

O s k a r ż o n y milcząc, strzepnął gniewnie rękoma.

Trybunał sformułował dla sędziów przysięgłych dwa pytania główne:

1) Czy oskarżony winien kradzieży, popełnionej 12 lipca b. r. w nocy na Jakóbie Waldmannie?

2) Czy winien, że wprowadził u siebie kradzież w nałóg?

Zarzut ducej zaostrza pierwszy i wpływa niezmiernie na wymiar kary.

Obrońca p. **D o m i c z e k** domaga się zaprzeczenia drugiego pytania i to stanowczo. Nałogowym złodziejem według pospolitego mniemania i definicyj prawnych jest ten, który kradnie bez pewnego powodu przy każdej nadarzającej się sposobności. Takim jeszcze nie jest obżałowany — występki, za które go karano, są to fakta luźne, nie stanowiące jeszcze całego szeregu zbrodni. Potępiać go, jako wyrzutka pod każdym względem niebezpiecznego dla społeczeństwa, nie godzi się, zwłaszcza, że kara nazbyt ostra przywodzi do rozpaczy przestępców, u których w duszy tli jeszcze iskierka poprawy.

Sędziowie przysięgli, po krótkiej naradzie, odpowiedzieli:

Na pierwsze pytanie jednogłośnie **t w i e r d z ą c o.**

Drugie pytanie główne **p o t w i e r d z i l i** 7 głosami, **z a p r z e c z y l i** 5.

Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał Karczmarza na 7 lat ciężkiego więzienia.

Skazany drgnął i machnął ręką znacząco. Obrońca jego p. Domiczek zażądał trzech dni do namysłu, czy wnieść zażalenie.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 4 grudnia.

Pan prezydent Mochnacki zagaiwszy o godzinie 7 wieczorem wczorajsze posiedzenie Rady, zaprosił pp. radnych na uroczyste nabożeństwo, urządzone staraniem „Stowarzyszenia kupców lwowskich", które odbędzie się w archikatedrze obrz. łac. w poniedziałek dnia 8 bm. o godzinie 6 rano.

Następnie po załatwieniu w myśl wniosków sekcji kilku rekursów w sprawach budowniczo-policyjnych uchwaliła Rada zezwolić na kredyt dodatkowy w kwocie 250 zł. potrzebnych na pokrycie kosztów sprawienia i ustawienia dzwonów na cmentarzu łyczakowskim i janowskim, postanowiła za kwotę 250 zł. położyć chodnik na rogu ulicy Janowskiej i Bema; wezwać rząd do sprawienia jednej drabiny składanej na kołach dla gmachu uniwersyteckiego; wkońcu wybrała komisję z Rady mającą się zająć zbadaniem, w jaki sposób można ulepszyć dotychczasowy proceder czyszczenia kloak.

Kronika.

Lwów 5 grudnia.

Dar. Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Kłodno w powiecie żółkiewskim na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

Zatwierdzenie wyborów. Cesarz zatwierdził wybór: Jana Dydyńskiego na prezesa, Mieczysława Urbańskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Brzozowie; dra Stanisława Rudrofa na prezesa, Alfreda Doschota na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Czortkowie; Antoniego Tyszkowskiego na prezesa, Stanisława Gniewosza na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Dobromilu; Juljusza Bielskiego na prezesa, ks. Romana Hańczakowskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Drohobyczu; Jana hr. Szeptyckiego na prezesa, Jana Konopki na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Jaworowie; Stefana Sękowskiego na prezesa, Antoniego Fibicha na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Mielcu; Stefana Moysy-Rosochackiego na prezesa, dra Mikołaja Krzysztofowicza na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Śniatynie; Adama hr. Gołuchowskiego na prezesa, ks. Józefa Lewickiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Husiatynie; ks. Franciszka Sawy na prezesa, Augusta Gumińskiego na zastępcę prezesa Rady pow. w Tłumaczu.

Konkursa. Wydział powiatowy w Nadwórnie rozpisał konkurs na posadę konduktora dróg gminnych oraz lustratora majątków gminnych w jednej osobie. Podania należy wnieść do dnia 15 marca br.

Z uniwersytetu. P. Józef Jan Klein rodem ze Lwowa, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Pani Helena Modrzejewska na odjezdnem, przyrzekła jeszcze przybyć do Lwowa na kilka występów gościnnych w miesiącu styczniu.

Dr Józef Wiczkowski powrócił z Berlina do Lwowa.

Profesor gimnazjalny, Szymon Matusiak, którego piękne prace zamieszczaliśmy kilkakrotnie w naszem piśmie, został mianowany inspektorem szkolnym okręgu Bochnia-Brzesko

Temperatura. Termometr + 3° R. Barometr 757°. Pochmurno. Śnieg.

Ślub. W Samborze odbył się ślub panny Marji Maresz z p. Józefem Wolgnerem, kapitanem 13 pp. i profesorem w szkole kadeckiej w Łobzowie.

XVI doroczny wiec delegatów towarzystw zarobkowych i gospodarczych rozpoczyna jutro, w sobotę, swoje obrady w sali ratuszowej. Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia stoją sprawozdania: o założeniu banku związkowego, o zmianie ustawy państwowej z r. 1873 dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych i o uregulowaniu kredytu włościańskiego.

Z Krakowa nam piszą pod datą 4 grudnia. Wczoraj profesorowie wszystkich szkół średnich urządzili koleżeńską ucztę na cześć swego kolegi prof. dra Sokołowskiego, wybranego przed kilku dniami posłem do Rady państwa. Do stołu biesiadnego w sali balowej hotelu Saskiego zasiadło około 100 osób. Galerje przepełnione były zastępem pań i ciekawej publiczności, podczas uczty przygrywała „muzyka krakowska". Wśród zgromadzenia panował nastrój serdeczny, gdyż prof. Sokołowski cieszy się wielką sympatją swych kolegów i od dawna już pozyskał wśród nich dla siebie i swej pracy szacunek i uznanie. Szereg toastów rozpoczął dr. Świerz, poczem prof. Pieniążek pijąc zdrowie nowowybranego posła, zaznaczył dobitnie, iż choć nie należy do obozu, wśród którego dr. Sokołowski przebywa i który go posłem wybrał, to mimo to przybył tu, by złożyć wyraz przyjaźni i szacunku dr. Sokołowskiemu, jako koledze i człowiekowi, a serdecznemu swemu przyjacielowi, na którego jednak nie głosował, wiedziony względami politycznymi. Następnie prof. Mikłaszewski wznosząc toast na cześć dr. Sokołowskiego, powiedział, iż jego, jako gorliwego katolika bardzo to cieszy, iż ani w dziełach ani w czynach prof. Sokołowskiego, nigdy nie spotkał się z wycieczkami wymierzonymi przeciw Kościołowi katolickiemu. Prof. Sokołowski odpowiadał na wszystkie toasty, na toast prof. Mikłaszewskiego odpowiedział jednak najdłużej i najdobitniej zaznaczył, iż zawsze był, jest i będzie wiernym synem Kościoła katolickiego, a chociaż ceni tolerancję, to kocha wiarę swą katolicką i z najgłębszym uszanowaniem jest dla duchowieństwa, na którego cześć wychylił toast w ręce ucznia swego ks. Rychlaka katechety gimnaz.

Wznoszono jeszcze wiele innych toastów i wśród miłej i wesołej pogadanki i podniosłego nastroju chyżo czas upływał i około północy zebrani rozeszli się do domów, unosząc z sobą miłe wspomnienie i wrażenie z ubiegłych chwil, które były najlepszym dowodem, że zawsze się ceni zacne osoby, choć nawet nie zgadza się z ich politycznemi zasadami.

Esperanto, nowy międzynarodowy język. Z Norymbergi donoszą:

W tych dniach w tutejszem stowarzyszeniu kupieckiem „Mercur" przewodniczący norymberskiego stowarzyszenia dla języka światowego p. K. Schmidt miał zajmujący odczyt o tem, czy może być utworzoną międzynarodowa mowa, któraby była zrozumiałą dla każdego wykształconego człowieka i zbędnym zrobiła nowo utworzony język „volapük".

W wykładzie swym zaznaczył prelegent, iż obecnie w świecie obudziło się nader racjonalne dążenie do utworzenia jednego międzynarodowego języka, któryby był dla wszystkich zrozumiałym. Cała trudność w utworzeniu jego polega na tem, że trzeba doń dobrać takich słów, któreby były łatwo zrozumiałemi dla wszystkich wykształconych ludzi; tworzenie bowiem całkiem nowych słów — jak to uczynił wynalazca „volapüku" — nie doprowadzi do celu i zniechęci wielu do nauki nowego języka.

Złemu temu zapobiegł dr. **E s p e r a n t o**, który utworzył nowy neutralny język. — Przejrzawszy tylko pobieżnie jego gramatykę, można łatwo zobaczyć, że utworzony przezeń język nie jest wcale nową mową, lecz ściśle się łączy ze znanemi i rozpowszechnionemi w świecie językami, a słowa, z jakich się składa, znane są całemu inteligentnemu światu, tak że każdy ten język bez poprzedniej nauki zrozumie, albo się go bardzo łatwo w krótkim czasie nauczy. Pomyślny rezultat wydało porównanie „volapüku" z „esperantem". Listu napisanego volapükiem nikt ze zgromadzonych odcyfrować i zrozumieć nie mógł, gdy tymczasem list napisany esperantem każdy ze zgromadzonych przetłumaczył bez błędu.

Dla porównania dajemy tu jedno zdanie w obu językach:

V o l a p ü k. Pük bevümetik pakapälom fa vol lölik pekulivöl; abu men nonik tala, sesumü volapükele, kapälom püki lezanik „volapük".

E s p e r a n t o. La lingvo internacia estas komprenita de la tuta mondo edukita; sed nenia homo sur la tero, eksklusive la volapükistoj, komprenas la artan lingvon „volapük".

Nagrodzony hucznemi oklaskami zakończył prelegent swój zajmujący wykład, poczem na wniosek jednego z obecnych zgromadzenie postanowiło założyć „międzynarodowy klub korespondencyjny". Zadaniem tego klubu będzie wejście w korespondencję z osobami mieszkającemi w różnych krajach, aby w ten sposób przyczynić się do rozszerzenia nowego języka.

W Norymberdze założono już nawet międzynarodowe pismo *La Esperantisto*, które wychodzić będzie w nowym języku.

Pogłoski o wrzekomem otruciu się ks. Decykiewicza gr. kat. proboszcza w Kulikowie okazały się nieprawdziwemi, gdyż wydział medyczny krakowski, któremu do zbadania posłano wnętrzności zmarłego, nie znalazł w nich najmniejszych śladów trucizny.

Z dziedziny fantazji dziennikarskiej. W *Wiener Allg. Ztg.* pojawił się telegram ze Lwowa donoszący, że w liberalnych sferach tutejszych powstała myśl zwołania wiecu w celu wyrażenia przez Polaków swego zdania o ugodzie czesko-niemieckiej; nadto, że organa stańczykowskie (*Czas* i *Przegląd*) piszą, że Polacy nie mogą iść ręka w rękę z Młodoczechami, natomiast wszystkie polskie organa liberalne walczą zawzięcie w obronie sojuszu Polaków z Młodoczechami.

Owóż wszystko to, co ten telegram doniósł, jest produktem bujnej fantazji. Nikt nie myślał o zwoływaniu wiecu, i żaden organ polski nie zalecał sojuszu Polaków z Młodoczechami, bo jakkolwiek w radykalnem stronnictwie polskiem mogliby spotkać Młodoczesi pewne sympatje za swój radykalizm, to jednak i tam odepchnie ich każdy Polak od siebie za to, że są gorącymi przyjaciółmi Rosji.

Koncert spacerowy PP. Salomejek (czwarty z rzędu), odbędzie się w niedzielę dnia 7 w sali Domu Narodnego o godz. 5 popołudniu. Prócz wybornej muzyki 30 p. p. i herbatki, przygotowują panie dla szan. publiczności niespodziankę, która powinnaby ją zachęcić do jak najliczniejszego zebrania się.

Towarzystwo Salomejek otrzymało w podarunku dwa piękne taborety ozdobione inkrustacją i płytami majolikowemi, nabyte w jednym z pierwszorzędnych magazynów tutejszych (cena kupna 30 zł.), które podczas tego koncertu wylosowane zostaną. Każdy kupujący bilet wstępu za 30 ct. **o t r z y m a b e z p ł a t n i e l o s** — a ciągnienie odbędzie się o godz. 6 przez uproszone do tego panie.

Wydalania cudzoziemców z Rosji. Z Warszawy donoszą, iż w ostatnich dniach otrzymało znowu wielu cudzoziemców pracujących w fabrykach w Warszawie i Królestwie, przeważnie Niemców, rozkaz opuszczenia państwa. Jedynie niektórym pozwolono na czternastodniową zwłokę, potrzebną im do załatwienia interesów.

Szczepionkę Kocha można sprowadzać do Austrji bez żadnej opłaty celnej, gdyż ministerstwo skarbu zezwoliło na wolny od cła jej przywóz w granicę Austrji. Limfa Kocha będzie wprowadzoną nie jako środek farmaceutyczny lecz jako szczepionka.

Z Halicza nam donoszą, że tameczna Rada gminna uchwałą z dnia 13 listopada nadała jednogłośnie honorowe obywatelstwo miasta Halicza panu Antoniemu Jägermanowi, ces. król. radzcy Namiestnictwa.

Zmarli. W Tarnowie zmarł w 70 r. życia Antoni Wejnert, emerytowany prof. seminarjum nauczycielskiego. — W Krakowie zmarł nagle Tytus Pilecki, kancelista dyrekcji policji w Krakowie. — Feliks Brochwicz Rogoyski, major, właśc. dóbr i kopalni nafty, zmarł w Szymbarku w 77 r. życia.

Towarzystwo św. Wincentego à Paulo, założywszy przed czterma laty internat dla kandydatów stanu nauczycielskiego, ogłosiło obecnie sprawozdanie z czynności swoich w roku szkolnym 1889/90. Dzięki ofiarności naszej publiczności i zapomogom udzielanym towarzystwu przez Sejm i kilka instytucyj publicznych, internat mieści się obecnie w własnym, schludnie urządzonym domu przy ulicy Garncarskiej, który pomieścić może łatwo 40 wychowanków. W ubiegłym roku szkolnym utrzymywał internat 32 uczni seminarjum nauczycielskiego, uczni ubogich a pilnych, którzy przybyli do Lwowa z prowincji i nie mają tutaj ani bliższych krewnych, ani środków utrzymania się, którzy przeto nie znachodzili nigdzie ani opieki moralnej ani materjalnej pomocy. Uczni tych przytulił do siebie internat ś. Wincentego á Paulo, starał się dać im opiekę rodzicielską i bezpłatnie dawał im wikt, światło i pranie. Internatem zarządza osobny komitet. W skład jego wchodzą: ks Zygmunt Gorazdowski jako prezes, Michał hr. Miączyński jako wiceprezes, Ernest Kleeborn Girtler jako sekretarz, Maksymiljan Thulie jako skarbnik, a wreszcie pp. ks. B. Twardowski, Leon hr. Dziedruszycki i dr. L. Wałęga. Komitet ten zarządza internatem, a zarządza nim tak skrupulatnie i oszczędnie, iż na utrzymanie 32 uczni wraz z personalem zarządu i służby wydano w roku ubiegłym 3 286 zł, t. j. po 100 zł. na utrzymanie jednego ucznia.

Z względu, że uczniowie przyjmowani do internatu nie otrzymują tam odzienia i przyborów szkolnych, bo to winni im kupić rodzice lub opiekunowie, a uczniowie ci, pochodząc z najuboższych warstw społeczeństwa, liczyć nie mogą na pomoc od własnych rodzin, zarząd internatu zbiera składki w pieniądzach lub używanej odzieży, aby przyjść w pomoc swoim wychowankom, a zbierania tych składek podjęło się już wiele miłosiernych osób w naszem mieście.

Doniesienie reportera. Jako próbkę stylu reporterskiego podajemy następujące doniesienie: W dniu wczorajszym w nocy ulicą X szedł jakiś człowiek, który po bliższej obserwacji okazał się mężczyzną. Indywiduum postępowało ze zwieszoną głową, co pozwalało przypuszczać, iż nieznajomy znajdował się pod wpływem rozpaczy. Na skręcie ulicy przyspieszył on kroku. Nieszczęśliwy znalazł się nad brzegiem Wisły. Przy słabym blasku latarni obserwowany przez policjanta rzucił się do rzeki. Jedna chwila a desperat pływał już po fali. Policjant rzucił się do rzeki i wyciągnął samobójcę za kołnierz. Uratowany westchnął i otworzył oczy... Na wpół obłąkanego odprowadzono na policję, gdzie zeznał, iż się nazywa Jacek Brzydkowski.

Zmiana statutu. Jedno z najstarszych Stowarzyszeń, mianowicie „Stowarzyszenie młodzieży handlowej" we Lwowie, założone w roku 1673, a więc liczące 217 rok swego istnienia, zmienia swój ustrój i na zasadach praktykowanych w „Towarzystwie prywatnych oficjalistów" przeobraża się w „Krajowe Stowarzyszenie wzajemnej pomocy kupców i młodzieży handlowej" z siedzibą we Lwowie.

Nowo uchwalony statut uzyskał już zatwierdzenie władzy i wchodzą w życie z dniem 1 stycznia 1891, a tymi dniami zostaną rozesłane krajowym kupcom, księgarzom i aptekarzom, gdyż i ci ostatni są uprawnieni do wzięcia udziału w tem stowarzyszeniu.

Ofiary. Dla biednej rodziny H. Rudzkiego na Zniesieniu otrzymaliśmy: Od p. Eweliny Szawłowskiej z Przewłoki 2 zł., od p. Langiewicza z Brzeżan 2 zł. — a razem z wykazanemi poprzednio 229 zł. 75 ct.

Dla ubogiego staruszka Macieja Błońskiego otrzymaliśmy od p. Eweliny Szawłowskiej z Przewłoki 2 zł., od p. Langiewicza z Brzeżan 1 zł. — a razem z wykazanemi poprzednio 76 zł. 70 ct.

Dla „Głodnych dzieci" otrzymaliśmy: od p. Eweliny Szawłowskiej z Przewłoki 2 zł. — a razem z wykazanemi poprzednio 96 zł. 58 ct.

Z Odessy donosi nasz korespondent:

Odessa co do ludności jest czwartem czy piątem miastem w caracie, ma ona bowiem przeszło 300.000 ludności. Ma śliczne bruki granitowe, wspaniały teatr (pod względem wygody i estetyki pierwszy po Operze paryskiej), kanalizację, parki, ogrody, wodociągi, gaz, elektryczność, uniwersytet, bibljoteki; ma wszystko z wyjątkiem dorożek; ma wreszcie za wielu żydów. Jest ich tu około 45.000, a Polaków blisko 20.000. Ci rozmaicie się sprawiają; należący do wyższej klasy społecznej godni są wszelkiej pochwały, najniższa klasa pracuje, jest trzeźwa, wierna, to też z łatwością znajduje zarobek lub służbę; ale owa klasa nieokreślona, która tu przybywa szukać lekkiego chleba, nie przynosi nam zaszczytu. Ci ludzie czepiają się faktorstwa, komisjonerstwa, pokątnego doradztwa.

Życie prywatne tutejszych bankierów, greków i żydów jest na szeroką stopę postawione. Pieniądze rzucają pełną ręką, byle wszystko było ładne i smaczne, to też na letnich willach jest zbytek i wesołość. Podamy tu mały obrazek:

Jeden z tutejszych magnatów podarował plac z budynkami na szkołę ogrodnictwa. Potem przyszła kolej na poświęcenie nowej instytucji, na którą to uroczystość zaprosił około 150 osób. — W ślicznym

ogrodzie i parku stoi willa, w której podjęci zostali zaproszeni goście. W jońskim i korynckim stylu wystawiona willa składa się z trzech części; jedna część stoi na górze, druga na stoku, a trzecia nad samem morzem. Szerokie marmurowe schody, ozdobione alegorycznymi posągami i wazonami, łączą te trzy wille w jednę całość.

Kiedy po późnym obiedzie goście wyszli do ogrodu, znaleźli tam liczne niespodzianki. Pod każdą figurą w parku stała służba i dużemi łyżkami w srebrne puhary nalewała smaczne chłodniki, które były pomieszczone w wazonach lub figurach. I tak Hebe z dzbanka lała bezustannie szampana, a Satyr z rogu obfitości sypał paryskie cukierki; Ganymed obdarzał zimnym ponczem; w wazonach stały duże słoje, z których płynął poncz gorący; z innych czerpano wyśmienity kruszon itd. Nie mówimy tu już o muzyce, piramidach z lodów, ogniach sztucznych. I cała ta sabawa kosztowała 8000 rs.!

„Mucha heska", która nam zniszczyła w tym roku trzecią część pszenicy, w przerażającej ilości złożyła gąsienice na świeżo zasianej pszenicy. Jeżeli jakieś niesprzyjające jej rozwojowi okoliczności nie zajdą, to jest prawie pewność, że na przyszły rok pszenica będzie zupełnie zniszczona. W skutek tego mamy w perspektywie zaniechanie siewu pszenicy na lat parę.

Dziś w Odesie mamy drugi dzień zimy, mróz dosięga — 8 stopni R.— W interesie zbożowym ożywienie znaczne, ceny poprawiają się.

Z Jaworowa nam piszą:

(*F. K. K.*) W mieście naszem wyłącznym tematem rozmów jest wyjazd na posadę do Horodenki wielce szanowanego i lubianego ogólnie adjunkta sądu tutejszego p. Monnégo, który dziś robił wizyty pożegnalne. — Przez dłuższy pobyt w mieście naszem pozyskał pan Monné nietylko ogólne uznanie ale i szczerą przyjaźń, i to nietylko u naszej inteligencji, ale w ogóle lud nasz — tak apatyczny i niczem się nieinteresujący żywioł — objawia niekłamany żal za utratą sędziego i to sędziego karnego, co na pierwszy rzut oka wyda się niejednemu dziwnem, i słyszę już z góry uczyniony zarzut, że to niemożebne, bo w postępowaniu karnem zawsze ktoś przegrywa, a zwykle przestępca gniewa się na sędziego, a jednak w tym wypadku tego nie ma, gdyż p. Monné to osobistość stworzona na sędziego, do tego siła prawnicza niepospolita (chociaż jestto jeszcze młody człowiek) oraz osobistość, w której wykształcenie upadło na grunt dobry, przyjęło się i wydało plon pożądany. Dlatego umiał on w urzędowaniu swem zawsze pogodzić ideę prawa z ideą słuszności, czego rezultatem było, że i skazany uznał słuszność wyroku, i rzadko się trafiało, żeby ktoś apelował. — Inteligencja zaś nasza traci w tym panu wesołego towarzysza, motora zabaw i życia towarzyskiego, i wszyscy pytają się dlaczego właśnie tego nam biorą i czyż my zawsze tych właśnie, co nam są mili, tracić musimy?

Cieszymy się tylko myślą, że może przeniesienie to przyniesie korzyść p. Monnému i że na nowej posadzie znajdzie podobny szacunek, miłość i uznanie, jak u nas, czego mu z głębi serca cały nasz powiat życzy.

Przy tej sposobności donoszę wam także, iż w naszem starostwie na tablicy umieszczonej w sieni, i przeznaczonej na ogłoszenia urzędowe, przybito „protekcji" zaproszenie do przedpłaty na *Kurjera lwowskiego* i *Gazetę narodową*. — Czyżby te pisma miały się stać organami urzędowemi?

Ciężka zima zawitała do Francji. Między Saint-Brieuc i Plouaret dwa pociągi stanęły zasypane śniegiem, tak iż musiano zawezwać wojsko do odkopania ich z tej topieli śnieżnej. W St. Malo komunikacja kolowa i tramwajowa z okolicą przerwana. W Cherbourg podczas zadymki śnieżnej przy 16 stopniach mrozu znaleziono pod kościołem św. Trójcy nieżywą 60-letnią kobietę, zmarłą [illegible] zimna.

Śmiertelność we Lwowie. W mienionym listopadzie zmarło we Lwowie 282 osób, a to 206 chrześcijan i 76 żydów. Przeciętnie przeto umierało dziennie przeszło po 10 osób. Najwięcej osób zmarło na gruźlicę, bo aż 58, następnie na zapalenie płuc i oskrzeli 34, na szkarlatynę 15 i na katar żołądkowy 15. Co się zaś tyczy wieku, to najwięcej zmarło dzieci do lat 5, bo 99, i młodych osób w wieku od lat 20—30 bo 27.

Berlin liczy 1,574,485 mieszkańców.

Cenny ładunek przewiozły w przeszłym tygodniu pruskie koleje. Oto w trzech dobrze zamkniętych i opieczętowanych wagonach wiozły 267 skrzyń ze złotem, które razem przedstawiały wartość 30 milionów rubli. Była to zaliczka udzielona bankowi londyńskiemu przez bank państwowy Rosji. Przesyłkę konwojowali urzędnicy bankowi z Petersburga.

Nowe złote pola w Afryce koło gór Hampden (kraj Maszonów) zajęło w posiadanie angielskie Towarzystwo, mające na celu kolonizację niedostępnych dotąd krain położonych w głębi Afryki. Kraj Maszonów, w którym znajdują się obfite miny złota, [illegible] tego drogocennego kruszcu [illegible] obszarem Francji, leży 6000 stóp nad morzem i cieszy się doskonałym klimatem. Ziemia jest żyzna nie do uwierzenia. [illegible]

Wprost przeciwnemi przymiotami odznaczają się pograniczne plemiona Matabelów, których król Lobengula od lat wielu gnębi Macsuanów jako swych lenników. [illegible] halastry wojowników matabelskich, zbrojnych w ciężkie oszczepy i kamienne topory, napada na każdy lud Macsuanów i łupi ich do skóry.

Kolonistom angielskim dają się oni też potężnie we znaki, zwłaszcza, że cała siła zbrojna kompanji przedsiębiorców nie dochodzi do tysiąca ludzi. — Dla zaradzenia temu złemu zbudowano z wielkim kosztem i trudem długi na kilkaset mil angielskich gościniec, na którym co [illegible] wznoszą się najeżone armatami forty przeciw tym natrętnym napastnikom.

Gościniec ten z czasem ma być zamieniony w drogę kolejową, dziś jest on szlakiem bojowym i niejako pogranicznem między postępem cywilizacji europejskiej a barbarzyństwem. Na tych [illegible] trzymają się dzielnie żołnierze angielscy, z których wielu należy do pierwszorzędnych rodzin. Jedni rzucili się w to życie pełne przygód i ciągłej obawy z prostej żądzy wrażeń, inni zaś szukają w Afryce sławy i szczęścia.

Ta garstka doborowego żołnierza pogramia nieraz dziesięciokrotnie masy czarnoskórych, co tem łatwiej jej przychodzi, że pozostaje pod rozkazami wodza obytego ze wszystkiemi [illegible] Matabelów. Stąd też w niedalekiej przyszłości spodziewać się można, że żołnierzom kompanji uda się [illegible], a wtedy bez przeszkody będzie przystąpić do kolonizacji. Osadników nie zabraknie, bo [illegible] grunta żyzne, [illegible] owoce, a przedewszystkiem złoto.

Kopalnie węgla miano odkryć na podgórzu karpackiem, w jasielskiem koło Wiśniowej. Wedle dat podanych przez jeden z tutejszych dzienników poszukiwania za pokładami węgla w owej okolicy, [illegible] rezultat, trafiono na dwie warstwy węgla, jedną 1·7 metra grubą, drugą niżej położoną półtrzecia metra grubą. Szczęśliwym odkrywcą jest inżynier Michalski.

Nowa spółka akcyjna, na której czele stoi Polak i Polacy stanowią przeważną część akcjonarjuszów, nabyła świeże zakłady górnicze i przemysłowe pod Sosnowcem zwane „gwarectwo von Kramsta". Zakłady te oszacowano na 27 mil. franków. Prezesem spółki został p. Michał Karnicki, technicznym kierownikiem zakładów inżynier Józef Gurzycki, były sekretarz generalny warszawskiej fabryki stali.

Nieludzkie rozporządzenie wejdzie w wykonanie we Włoszech z początkiem przyszłego roku: Oto na wniosek Rady zdrowia wydano nakaz, iż ciała zmarłych mają być grzebane w rowach jeden obok drugiego w równej linji bez różnicy religji i wyznania, a wszystkie ciała zmarłych czy to w szpitalu, czy to w domu jeżeli tylko do kostnic przeniesione zostały kosztem gminy, mają iść, jako przedmiot studjów, do szkół anatomicznych lub do prywatnych prosektorjów. Niewolno więc będzie ludziom biednym upomnieć się o ciała swoich krewnych, gdyż trupy stać się mają własnością państwa lub szkoły, która z niemi będzie robiła, co się jej spodoba. Będzie również niepodobieństwem ochronić w przyszłości od profanacji groby katolickie z ich oznakami, bowiem cmentarze przemienią się w bezwyznaniowe mrowisko, na których obok krzyża stać będą żydowskie ostrosłupy, obok emblematów chrześcijańskich wznosić się będą godła mahometanów i wszelkich wyznań pogańskich.

Za wydanie tego rozporządzenia winnyby loże massońskie wybrać chyba Crispiego swoim wielkim mistrzem, jeżeli nim jeszcze nie jest.

Korespondencja Redakcji. Wp. K. nauczyciela ludowego, autora zamieszczonego w *Przeglądzie* artykułu p. t. „Dola nauczyciela ludowego", upraszamy o dokładne podanie adresu.

X. T. K. *Ziarno* jest dwutygodnikiem poświęconym przeważnie powieściom. Redaguje go brat znanej artystki, p. Śnieżko-Zapolskiej.

Korespondencja Administracji. Wp. R. w Linderówce, poczta Podhajce. Prenumerata Wpana jest teraz opłacona do 1 kwietnia 1891 roku.

Teatr. Dziś w piątek po raz drugi „Mały Faust", operetka w 4 aktach Hervego. Jutro w sobotę „Gioconda", opera w 4 aktach Ponchiellego. Pierwszy występ p. Józefa Chodakowskiego, barytonisty teatru warszawskiego. W niedzielę po południu o godz. wpół do 4 „Handlarka uśmiechów", sztuka japońska w 5 odsłonach ze śpiewami i tańcami. Wieczorem o godzinie 7 „Wiceadmirał", operetka w 3 aktach Millöckera. W poniedziałek po południu o godz. 3 „Hulaj dusza", widowisko sceniczne w 8 obrazach Walewskiego Wieczorem o godzinie wpół do 8 „Honor", dramat w 4 aktach Sudermanna. We wtorek „Biedny Jonatan" operetka w 3 aktach Millöckera.

Literatura i Sztuka.

* **Opera** Tegoroczny sezon operowy zapowiada się wcale świetnie. Pomijając pewne braki w orkiestrze i w chórach, do których powrócić będę miał jeszcze sposobność, zaznaczam, że siły solowe, świeżo zaangażowane rokują powodzenie zupełne operze obecnie prawie polskiej w całości. Panna Łukaszewska pierwszy raz w „Mignon" występująca, p. Warmuth jako Eleazar w „Żydówce", zresztą znane z lat ubiegłych siły: panie Radwan, Skalska, panna Pawlików, pp. Jeromin, Jerzyna, Laskowski, każą się spodziewać, że nie zawiodą wyrażonych co dopiero nadziei. Panna Łukaszewska posiada głos mezzo-sopranowy o rozległej skali, sympatyczny, umiejętnie prowadzony, dźwięczny, intonuje czysto, śpiewa z ciepłem nieudanem, gra dobrze — w obec tych zalet należy wybaczyć, jeżeli głos w niskich kompozycjach nieco za słaby, a koloratura niezupełnie przejrzysta i subtelna. Z resztą z pierwszego występu nie podobna wydać sądu wyczerpującego i decydującego o tyle więcej, że „Mignon" pod względem śpiewu i gry należy do najtrudniejszych partyj; wyjść z niej bez szwanku, znaczy gdzieindziej zwyciężyć.

P. Warmuth, którego w „Żydówce" publiczność gorąco, a słusznie oklaskiwała, włada umiejętnie pięknym, silnym i dźwięcznym tenorem, gra bardzo dobrze o ile z tej roli sądzić można, w modlitwie przy łamaniu chleba nadaje charakter właściwy rytuałowi i pod tym względem był Eleazarem, jakiego Lwów dawno nie posiadał. Czy i w innych partjach również świetnie się przedstawi, okaże najbliższa przyszłość.

Panna Pawlików, znana nam już z roku przeszłego, przedstawiła się jako Rachela z najlepszej strony. Głos bardzo sympatyczny, ujmująca powierzchowność, inteligencja wybitna, gra szlachetna, oto cnoty artystki, któremi pozyskuje sobie zasłużone uznanie.

O p. Jerominie chyba to powtórzę, co tylokrotnie już pisano, iż jest zawsze ulubieńcem Lwowa, a nie bez zasługi.

Pani Skalska jeżeli nie była dysponowaną w „Żydówce" — jak również pan Jerzyna w „Mignon" — powetowała to w zupełności jako „Filina". Pani Radwan była doskonałym Fryderykiem. Zalety i wady znanych już nam dawniej artystów w poszczególnych chyba występach zaznaczę — na razie powtarzam to, co z początku powiedziałem, iż skład opery rokuje świetne, jak na nasze stosunki, nadzieje — a publiczności już jest zadaniem i obowiązkiem — popierać sztukę, popierać operę polską

Prawdzic.

* **Koncert** wczorajszy na dochód Towarzystwa ku wspieraniu auskultantów i rygoryzantów wyzn. mojż. zgromadził dość liczną publiczność w sali Domu Narodnego. Z programu zbiorowego i zbieranego, jak zwykle u nas programy „dobroczynne" wyglądają, podnoszę przedewszystkiem deklamację panny Czaplińskiej, która wygłosiła „Wiochnę", a na żądanie parę innych drobnych wierszyków, a nadto w zastępstwie p. Kwiecińskiego „Wachlarz" Gawalewicza. Zbierała też huczne oklaski zasłużone podwójnie: już jako deklamatorka, już jako uczynna koleżanka wyręczając złamanego śmiercią dziecięcia p. Kwiecińskiego. Pan dr. Czerny odśpiewał parę pieśni, z pomiędzy których „Białe róże" Niewiadomskiego najwięcej się podobała.

W ogóle wszystkie produkcje, jako dzieła ofiarności były oklaskiwane z zapałem.

* **„Przeglądu Polskiego"** zeszyt IV na grudzień zawiera: I. Romans profesora. Powieść, przez Ludwikę Rouher. II. Anglja z roku 1831 w listach lorda Grey i księżnej Lieven, przez P. P. III. Kościół i państwo chrześcijańskie, przez ks. biskupa Janiszewskiego, (dokończenie). IV. Ostatnia podróż Stanleya, przez Franciszka Czernego. V. Panowanie i zgon Karola Alberta, (dokończenie), przez A. M. L. VI. Dwie drogi. Wiersz, przez T. W. VII. Kronika literacka. S. Smolka: Najdawniejsze pomniki dziejopisarstwa rusko-litewskiego. — A. Prochaska: Latopis litewski. — Opowiadania z rosyjskiego prawa państwowo-kościelnego: I. Wydział paszportowy. — S. Piast: Na Szląsku polskim. — R. de la Torre: Il Poeta-Veltro P. I. — F. Harrison: Oliver Cromwell. — Journal des Goncourt. — P. Leroy-Beaulieu: L'Etat moderne et ses fonctions. — G. Duruy: Ni Dieu ni maitre. — I. H. Ingram: The Haunted Homes and family traditions of Great Britain. — Jeszcze o Bellamy'm i O. von Keixner: Im Hohlspiegel. — Cte L. Tolstoy: La Sonate a Kreutzer. — G. Augustin Thierry: La Savelli. — R. Bazin: Les Noellet. — Nowe publikacje Akademji Umiejętności w Krakowie. VII. Przegląd polityczny, przez ***.

* **Misyj katolickich** zeszyt 12 za grudzień b. r. opuścił już prasę i zawiera: Wycieczka do wysp Wallis przez Emila Deschamps (dok.) — Wspomnienia z Mezopotamji (1850—1860) (dok.) — Z Kambodży. — Z Indyj. List misjonarza X. Twardowskiego T. J., do X. H. w Chyrowie. — Misje i męczeństwo O. Izaaka Jogues'a T. J. (dok.) XIII Trzecia podróż O. Jogues'a do Irokezów. Złe obejście się z nim. Rozdwojenie między Irokezami. Męczeństwo O. Jogues'a. — Dzień misjonarza na Madagaskarze.— Wiadomości bieżące z misyj.

Do powyższych artykułów są dołączone następujące ryciny: Misjonarze na wyspie Wallis. — Gałązka cedrowa. — Uwejczycy przyrządzają kawę. — Królowa Kambodży. — Królewicz Kambodży. — Typy Mojów w Kambodży. — Wybrzeża Zanzibaru. — Śmierć męczeńska O. Izaaka Jogues'a T. J. — Góra Zwatoauro na Madagaskarze. — Kobieta malagaska w żałobie. — X. biskup d'Herbomez, wikarjusz apost. Kolumbji brytańskiej.

* **„Przeglądu powszechnego"** zeszyt z grudnia b. r. zawiera: A. Szarłowskiego „Początek reakcji katolickiej i upadek reformacji w Polsce", „Ioan Mizeria", powieść tłumaczona z hiszpańskiego, ks. E. Hornickiego „Stronnictwa ruskie w Galicji, a ruskie duchowieństwo", ks. W. Zaborskiego. „Pierwotna jednobożność ludów erańskich". „W ćwierć wieku po uwłaszczeniu chłopów w Królestwie Polskiem" przez L. Z. — Przegląd piśmiennictwa Sprawozdania z ruchu religijnego, naukowego i społecznego.

Rozmaitości.

— **Oryginalna jałmużna.** Do jednego z pierwszorzędnych sklepów bławatnych w Berlinie przybył w zeszłym tygodniu pewien skromnie ubrany człowiek, który widząc sklep pełen pań, a nie chcąc przeszkadzać, stanął skromnie przy drzwiach. Kupiec sięgnął do szufladki, wyjął 20 fen i podał je przybyszowi. Ten odebrawszy pieniądz, skłonił się, ale nie ruszył się z miejsca. „Więcej z zasady nie daję, proszę wyjść" — zawołał kupiec. — „Ależ ja od pana nic nie chcę" — odpowiedział przybysz. — „To czemuż się pan nie wynosisz?" — „Bo czekam na żonę". — W tej chwili zajechał powóz, odźwierny, poznawszy wieloletnią odbiorczynię, wyskoczył, otworzył powóz, z którego wyszła bankierowa, znana dobrze kupcowi. Gdy się zbliżyła do męża, przepraszał kupiec bankiera za to nieumyślne qui pro quo. — Bankier się uśmiechnął — „ale pieniędzy panu nie oddam, bo to moja pierwsza w życiu jałmużna, zostawię ją sobie na pamiątkę!"

Wytrwały więzień. Więzienie i zamknięcie życiu ludzkiemu nie przynoszą żadnej ujmy, jak to stwierdza fakt następujący. Tymi dniami w Geelong (Wiktorja) w Australji zmarł starzec liczący 106 lat, a zmarł w więzieniu, w którem przebył 71 lat. Jeszcze bowiem w roku 1819 skazano go na dożywotnie więzienie — i on wytrzymał w niem aż do roku bieżącego.

Część ekonomiczna.

§ **Ck. uprzyw. galic. akcyjny bank hipoteczny.** Z dniem 30 z. m. było w obiegu 5procentowych listów hipotecznych na 13,439.300 zł., $4^1/_2$procentowych listów hipoteczn. na 3,187.800 zł., 5procentowych premjowanych listów hipot. na 12,905.100 zł., asygnacyj kasowych na 2,294.100 zł.

Wiedeń 3 grudnia.

(*Z*) Rozmaite powody złożyły się na to, iż usposobienie giełdy było dziś od samego początku niekorzystne. I tak postawiony wczoraj w tutejszej radzie miejskiej wniosek, aby rada udała się do rządu z prośbą o nieudzielenie pozwolenia na założenie patronowanego przez Zakład kredytowy ostrawskiego towarzystwa akcyjnego ku wydobywaniu węgla, obniżył kurs Kredytów. Później rozeszła się pogłoska, że jedna wielka firma budapeszteńska zbankrutowała a dyrektor jednego z tamtejszych instytutów skutkiem strat giełdowych życie sobie odebrał. Wprawdzie jeszcze przed południem nadeszły z Pesztu depesze, zapewniające, że i jedno i drugie jest nieprawdą, mimo to jednak giełda nie dała się uspokoić, była niedowierzająca aż do końca i wszystkie papiery wyszły z dzisiejszego targu z obniżonemi kursami. Jedne renty stanowiły wyjątek i dobrze się trzymały.

Ostatecznie notowano:

Kredyty austrjackie 301·75, węgierskie 357 50, Anglobanki 162 25, Uniony 240 50, Bankvereiny 117·—, Länderbanki 219 25, Ludwiki 203·75, Czerniowieckie 227.50, Renta papierowa 88 90, srebrna 88 95, austrjacka złota 107 90, papierowa 101 95, węgierska złota 102·15, papierowa 99 90 Ruble $1·33^1/_2$.

Telegramy „Przeglądu"

Petersburg 5 grudnia. (pryw) Prof. Uspienskij miał niedawno w Tow. lekarskim odczyt o szczepionce Kocha i twierdził, że przedkłada nad nią szczepionkę Brown-Séquarda, albowiem przekonał się w kilkudziesięciu wypadkach, że ta ostatnia szczepionka, wyrabiana z królików, działała nadzwyczaj pomyślnie w początkach gruźlicy. Gorączka i poty ustawały, choremu przybywało na wadze, apetyt wzrastał i choroba ustępowała. Prof. Uspieńskij dopiero od niedawna używa szczepionki Brown-Séquarda, jednakże dotąd ani w jednym wypadku go nie zawiodła.

Sprzyjający Polakom tygodnik *Zapadno Słowiańskij Wiestnik* przestał wychodzić.

Wczoraj odbyło się posiedzenie „Towarzystwa wspierania przesiedlenia się włościan" i odczytano na niem referat o potrzebie obsadzenia zachodniej granicy caratu, tak pruskiej jak i austrjackiej, prawosławnymi chłopami z głębi Rosji.

Berlin 5 grudnia (pryw.) Śmierć bankiera frankfurckiego Loewensteina, który umarł w kilka godzin po zastrzyknięciu szczepionki Kocha, wywołała ogólne oburzenie. Publiczność sarka, że pada ofiarą pieniężnej spekulacji lekarzy. Niektóre dzienniki wzywają rząd, aby zakazał używania do ludzi szczepionki Kocha, zanim nie będzie lepiej zbadana jej własność na zwierzętach.

Budapeszt 5 grudnia. W sejmie podczas debaty nad węgierską fabryką broni oświadczył minister obrony krajowej, że zarówno w prasie opozycyjnej jak w wyrażeniach się niektórych posłów dostrzedz można było pewne podejrzenia co do powodów upadku tej fabryki. Minister pragnie sprawę tę wyświetlić i dlatego wzywa opozycję, aby mu przedłożyła wszystko, cokolwiek wie w tej mierze; zarządzi on śledztwo, a jeżeli jakakolwiek nieprawidłowość była popełnioną, to surowo wszanych ukarze.

Londyn 5grudnia. W izbie niższej uzasadniał Balfour żądanie kredytu 5000 funtów dla Irlandji dla ludności zagrożonej nędzą z powodu złego urodzaju kartofli. Przez zakupno kartofli na siew należy przynieść ulgę cierpiącym nędzę i pod kontrolą rządu dostarczyć im zarobku u farmerów.

Petersburg 5 grudnia. *Birżewyja Wiadomosti* wyjaśniają ponowne zakupywanie w Petersburgu zagranicznych weksli tem, iż dzieje się to, aby zaopatrzyć się w złoto na wypłatę stycznioweg kuponu od tych akcji kolejowych i obligacji, które są oprocentowane w złocie.

Wrocław 5 grudnia. *Schlesische Volksztg.* donosi, iż szlązkie Tow. gospodarcze postanowiło wystósować petycję do Rady związkowej i kanclerza przeciwko zamierzonemu zniżeniu cła na zboże i bydło. Również zamierzyło Towarzystwo wnieść do parlementu petycję, w której zaprotestuje przeciw zniesieniu zamknięcia granicy.

Berlin 5 grudnia. *Reichsanzeiger* donosi: — Ankietę, obradującą nad obmyśleniem zmian w ogólnym kierunku naukowym w wyższych szkołach średnich, otwarto wczoraj w obecności cesarza. Cesarz, oddawszy pochwały ministrowi oświaty za inicjatywę w tej sprawie, w długiej mowie wypowiedział swe własne zapatrywania na reformę w sprawach szkolnych. Cesarz zaznaczył, iż tu chodzi tylko o odpowiednie wykształcenie młodzieży niemieckiej stosownie do stanowiska, jakie ojczyzna ich zajmuje w świecie. Dając odpowiedzi na postawione 14 pytań, musi ankieta pojąć ich ducha, a nie formę tylko. Dalej wspomniał cesarz o hygienie szkolnej, o zmniejszeniu materjału naukowego, o usunięciu niepotrzebnego balastu z egzaminów i o unikaniu przeciążenia.

Gdyby szkoła — rzekł cesarz — była spełniła swój obowiązek, to sama byłaby musiała rozpocząć walkę przeciwko socjalnej demokracji. Do r. 1871 były szkoły źródłem myśli zjednoczenia, od tej pory jednak nastąpił zupełny zastój. Obecnie główną wagę zwrócić należy na podstawę narodową, gdyż nauka cała musi być narodowo-niemiecką. Szkoły muszą wychowywać młodych niemieckich narodowców.

Bukareszt 5 grudnia. Posiedzenie izby posłów. Łazarz Catargi odczytuje oświadczenie o rzekomo przeciwnem konstytucji pozostaniu obecnego gabinetu przy sterze rządów po zajściach, jakie miały miejsce w senacie. Prezes ministrów odpowiedział, iż Catargi może mówić tylko w imieniu swojem i kilku swych osobistych przyjaciół, ale nie w imieniu całego stronnictwa konserwatywnego.

Po mowie Carpa, wygłoszonej jako odpowiedź na mowę p. Vernesco ze stronnictwa opozycyjnego, izba 74 głosami przeciw 48 przyjęła wniosek, aby zamknąć dyskusję.

Londyn 5 grudnia. Izba gmin po czterogodzinnej dyskusji zezwoliła na kredyt potrzebny na zapomogi dla dotkniętych klęską nieurodzaju mieszkańców Irlandji.

Londyn 5 grudnia. Wybrany został z irlandzkich posłów komitet do traktowania z Gladstonem i liberałami angielskimi. Od tych rokowań zależy, czy Parnell ustąpi. Gladstone oświadczył, że przyjmie ten komitet i rozpocznie z nim rokowania.

Wiedeń 5 grudnia. *Presse* powiada, że ludy Austrji muszą z zadowolnieniem patrzeć na budżet i czerpać w nim wiarę, że dokonane zostaną te wielkie prace na polu ekonomicznem i finansowem, które nas czekają.

Podobnież piszą inne dzienniki, a *Nowa Presse* przyznaje wprawdzie, że jest nadwyżka budżetowa, ale uderza na Dunajewskiego za to, że w mowie swej usiłował znowu skupić większość dokoła rządu.

Neues Wiener Tagblatt oświadcza, że wszystkie stronnictwa powinny się cieszyć z takiego budżetu.

Volks Ztg. powiada, że po tak pomyślnym budżecie, jeżeli Dunajewski przeprowadzi jeszcze regulację waluty i zbuduje miejską kolej w Wiedniu, to obudzi zazdrość nietylko w ludziach, ale i w bogach.

Peszt 5 grudnia. W izbie posłów podczas rozprawy budżetowej nad etatem ministerstwa obrony krajowej na wyrażenie się p. Bovathy'ego, że przepaść dzieli ducha narodu od ducha armji, oświadczył minister Fejervary, że ona zapewne istnieje tylko w opozycyjnem dziennikarstwie, lecz w kraju nigdzie nie istnieje. W sprawie utworzenia węgierskiej akademji wojskowej oświadczył prezydent ministerstwa, iż w tej sprawie stoi on na gruncie delegacji, które oświadczyły, że obecnie nie ma koniecznej potrzeby utworzenia jeszcze drugiej akademji wojskowej, gdyby zaś okazała się tego konieczność, to byłoby pożądanem, aby ją otwarto w Węgrzech

Rzym 5 grudnia. Dziennik urzędowy ogłasza nominację 75 senatorów. Między innymi został mianowany senatorem ambasador włoski przy dworze wiedeńskim hr. Nigra i dyplomata Fedostjani.

Pismo papiezkie wystosowane do episkopatów ogłasza, iż Kościół katolicki zawsze żywo się zajmował sprawą uwolnienia niewolników, i przywodzi na pamięć czyny dawniejszych papieży. W piśmie tem wspomina Papież także o swym dawnym liście do biskupów brazylijskich. Papież był bardzo wzruszony opowiadaniami o cierpieniach niewolników w Afryce środkowej.

Kardynał Lavigerie zwiedzi europejskie państwa i zawezwie monarchów i ludy do rozpoczęcia akcji dążącej do zniesienia niewolnictwa.

Dalej oddaje Papież w piśmie tem pochwały i składa podziękowanie tym monarchom, którzy przez delegatów swych wzięli udział w paryskim i brukselskim kongresie antiniewolniczym.

Wkońcu zaleca Papież, aby i dalej rozszerzano za pomocą misjonarzy ewangelję między ludami afrykańskiemi, na co corocznie w święto Trzech króli odbywać się będą składki.

Haga 5 grudnia. Pogrzeb króla odbył się wspaniale przy współudziale licznych tłumów publiczności, która z uszanowaniem okazywała swą wielką sympatję, jaką żywiła dla zmarłego króla. Karawan na którym spoczywały zwłoki króla, był cały pokryty wieńcami, a za nim szły jeszcze dwa wozy pełne wieńców.

Na czele orszaku żałobnego szedł książę Waldeck-Pyrmont, dalej wielcy książęta Sachsen-Weimar i Luksemburg, a za nimi inni książęta i reprezentanci państw obcych.

Budapeszt 5 grudnia. *Nemzet* dowiaduje się ze źródła dobrze poinformowanego, iż minister oświaty zwoła na dzień 21 b. m. konferencję w sprawie autonomji katolickiego Kościoła. Na konferencję tę otrzymało zaproszenie wielu biskupów i posłów.

Wiedeń 5 grudnia. *Fremdenblatt* oświadcza, że tegoroczny budżet może we wszystkich warstwach ludności wywołać najwyższe zadowolnienie. Słowa wypowiedziane w mowie tronowej z r. 1879, które zapowiadały pokrycie niedoboru bez odwoływania się do kredytu i bez zmniejszania sił produkcyjnych stały się prawdą i czystą rzeczywistością.

Upragnione gorąco, pracą, trudem i ofiarami okupione pozywrócenie równowagi w budżecie Austro-Węgier należy uważać za trwałe, bo to już trzeci rok jak mamy nadwyżki. A taki stan rzeczy uprawnia do żywienia jak największych nadziei, a zwłaszcza oczekiwania regulacji waluty. Dunajewski po tem co zrobił, może z zadowolnieniem patrzeć na 10-letnie swe rządy.

Paryż 5 grudnia. Ministrowie Rouvier i Freycinet zażądali odroczenia sprawy kas oszczędności i przekazania jej osobnej komisji, oraz aby izba prowadziła dalej obrady nad budżetem. Obaj ministrowie zrobili ze sprawy tej kwestję gabinetową, poczem izba 322 głosami przeciw 192 przyjęła wniosek rządowy.

Nadesłane.

Polak, doktor medycyny, który ukończył uniwersytet w Rosji a z powodów politycznych musiał kraj opuścić poszukuje chwilowo posady nauczyciela w obywatelskim domu na wsi w Galicji, zanim zdoła nostryfikować swój dyplom. Warunki bardzo przystępne. Posiada dobrze przedmioty szkolne i języki: polski, francuski i rosyjski. Wiadomość w Redakcji *Przeglądu*, lub u księdza Bratkowskiego T. J. we Lwowie, plac Trybunalski, Zakon OO Jezuitów.

Dr. Fryderyk Landau

lekarz chorób wewnętrznych, specjalista w chorobach **przewodu pokarmowego (żołądka) i moczowego.** Ordynuje od 3 do 5 ulica Karola Ludwika liczba 37.
1361 19—30

Po powrocie z Berlina ordynuję jak dawniej od 3 do 5 w chorobach płuc, gardła i nosa

Dr. Teofil Stachiewicz

plac Marjacki 8. Telefon 284.

Rozbiór mikroskopijny plwocin wykonuje na żądanie osobiście. 1477 3—3

Do wygrania złr. 150.000.
Już 15 Grudnia b. r. ciągnienie losów premiowych węgierskich
Główna wygrana złr. 100.000.
losów 3% zakładu kredyt. ziemsk. austr.
Główna wygrana złr. 50.000.
Promesy na cały los węgierski po . złr. 3·75.
„ na połowę . . . „ 2·50
Promesy na 3% losy . . . „ 1·50
106 **August Schellenberg**
dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja". Prenumerata roczna złr. 1·70 Na prowincji złr. 1·80.

Przyjechali do Lwowa

dnia 5 grudnia 1890.

HOTEL GEORGA. H. Siemiginowska z Siekierzyniec. A. Hulimka z Mycowa. K. Cieński z Uwisły. L. hr. Mieroszowski z Krakowa, J. Kohn z Wiednia.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 5 grudnia godz. 1 min 50

Akcje kredyt.	303·75	Węg. kolej półn. wschodn.	195 50
Alpiny	86 50	Wiedeńskie losy kom.	149 —
Kredyty węg.	359 —	Akcje tytoń.	114 25
Anglobanki	162 40	Gal. obl. indem.	104 25
Uniony	240.—	Elbethale	224 50
Ludwiki	203 —	Länderbanki	217 10
Nordbany	377 —	Renta zł. węg.	102.45
Lombardy	135 —	Bankvereiny	117 50
Losy tureckie	36 50	Renta węg pap.	99 70
Staatsbahny	242 75	Ruble	1·34 —
Czerniowieckie	228·50		

Usposobienie lepsze.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego (Od 1 października 1890.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszan.
Z Krakowa	4·03	9·28	8·50	7·15
Z Podwołoczysk	2·20	7·30		3·15
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	7·11		[illegible]
Ze Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		8·30		
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróżego, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·08		
Z Suczawy, Czerniow. i Stanisł.		6·58		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa		2·—		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·—			
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Z Bełzca tylko we wtorki i piątki				10·17
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	3·28	8·30	4·20	7·20
Do Podwołoczysk	4·11	9·50		10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	10·15		1··05
Do Stryja, Chyrowa, Stróżego, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		5·55		
Do Stryja, Chyrowa i Suchy		10·20		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		8·45		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna	9·16			
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu		4·30		
Do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy		10·16		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·08
„ „ tylko w piątki				2·29
„ „ tylko we wtorki				4·48

Uwaga: Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną, od godziny 6tej wieczorem do 5 godz. 59 m. rano.

36)

ZŁOWROGA PIĘKNOŚĆ.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy).

Znajdując się w tak niekorzystnych warunkach pani Ransome z radością chwytała każdą sposobność do gawędki z nową swą sąsiadką, panią Merville.

Z początku stosunki te ograniczały się na spotkaniu na schodach lub w korytarzu; do coraz grzeczniejszych *Bon jour Madame*, dodawano sobie przelotne uwagi o pogodzie, lub coś w podobnym rodzaju; następnie gawędzono trochę, a pewnego dnia pani Merville opowiedziała Mar. Russel, że się spotkała na stacji św. Pankracego z osobą, która, jak się następnie okazało, była sławną Vidą Carolan. Te *petites causeries* nie byłyby pewnie zaszły dalej, gdyby Estera Ransome, z pół słówek rzuconych tu i ówdzie, z drobnych, nic prawie nie znaczących oznak, nie była poznała, że pani Merville nie należy do osób nazbyt skrupulatnych, a chociaż Francuzka zachowywała się nadzwyczaj ostrożnie, doświadczona Estera miała powody mniemać, że jest awanturnicą, wprawdzie nie tak dalece skompromitowaną jak ona sama, nie podlegającą jednak zbyt drażliwym wyrzutom sumienia, gdy chodziło o zdobycie pieniędzy, w sposób nie zupełnie uczciwy. Była uboga, ale znać było, że poprzednio żyła w dostatku, a teraz owładnęło nią skąpstwo. Słowem, posiadała wszystko czego potrzeba było według przekonań Mrs. Ransome, która ciągle myśląc tylko o korzyści własnej, coraz bardziej utwierdzała się w tem przekonaniu, że pani Merville może jej być przydatną.

W tym celu przypatrywała się swej sąsiadce bardzo uważnie.

Pani Merville była widocznie osobą nietylko dobrego, lecz arystokratycznego rodu i musiała się ocierać w najlepszem towarzystwie, przeszłość jednak miała jakąś mroczną i niejasną. Prawdopodobnie musiała zaślubić człowieka złych obyczajów, utracjusza, który może utrzymywał się przy pomocy nieuczciwych środków; opuszczona od rodziny i przyjaciół, spadała następnie coraz niżej, aż owdowiała lub też porzucona przez męża, znalazła się w ubóstwie, z którego sama bez obcej pomocy wydobyć się nie była w stanie.

W celu lepszego jej zbadania Mrs. Ransome zaprosiła raz panią Merville do siebie wieczorem; okazało się że wszystkie jej spostrzeżenia były prawdziwe.

Francuzka mówiła o ludziach ze zwykłą goryczą tych, który przez własną winę utraciwszy miejsce zajmowane w towarzystwie, ganią wszystkich, tylko nie siebie, za to, że ich odtrącono.

Esterze ten ton podobał się bardzo, chociaż sama za wiele miała cynicznej mądrości, by go sobie przyswoić. Wszyscy mający to przekonanie, że ich świat pokrzywdził, gotowi są względem niego do odwetu, a pani Merville miała żal do świata, w którym niegdyś świetną odgrywała rolę. Nic też dziwnego, że z największą goryczą i pogardą odzywała się o arystokratach, potępiając te wszystkie etykietalne zwyczaje towarzyskie, których niegdyś pilnowała tak ściśle, jako nieodrodna córa *de l'ancienne noblesse*.

— „Im kto z większej spada wysokości, tem się mocniej rozbije" — rezonowała Estera. — Mogłybyśmy we dwie dobre robić interesa, kochana pani Merville. Jesteś dotąd piękną. We właściwym stroju mogłabyś doskonale być tą kobietą w średnim wieku, która dla dwudziestotrzech letnich chłopców ma nieporównanie więcej powabu niż młoda. Mnie ostrożność zmusza do wydawania się starszą nad moje lata. Zresztą schodzę już z pola; oddawna dałam za wygraną. Ale pani mogłabyś wybornie napędzać muchy do sieci. *Nous verrons*. Wypadkowym sposobem tego dnia kiedy w gazetach ukazało się doniesienie o mającem wkrótce nastąpić zamęściu Vidy Carolan, panie Ransome i Merville siedziały razem przy wieczornej herbacie, na którą pierwsza, wedle angielskiego zwyczaju, zaprosiła swoją sąsiadkę, i rozmowa zeszła naturalnie, odrazu prawie, na ten przedmiot, który zaczęto roztrząsać ze wszystkich stron.

— Wspaniała partja dla miss Carolan — zrobiła uwagę pani Merville. — Małżeństwo z miłości! — dorzuciła z nieukrywanem prawie szyderstwem.

Pani Ransome się roześmiała.

— Któż to wiedzieć może? On posiada wszystko, ona bardzo niewiele, jeśli wierzyć temu co mówią. Podobno, że dom przy ulicy Hertford i cały *attirail* była to tylko spekulacja w swoim rodzaju. A teraz ma to być podobno miłość.

— Bardzo to właściwie, nieprawdaż, skoro miłość z bogactwem idzie w parze. My nie jesteśmy tak szczęśliwe!

Estera z pod oka przenikliwe na nią rzuciła spojrzenie i rzekła:

— Gdy jesteśmy w najlepszej porze życia (jak utrzymują niektórzy), gdy mamy lat dwadzieścia, gotowe jesteśmy wierzyć, że miłość rządzi światem, dla tego też gardzimy pieniędzmi i rzucamy się w rój głupców na jakie kilka miesięcy. Wówczas przekonywamy się, że miłość się kończy tam, gdzie się zaczyna bieda, aż na ostatku wypowiadamy otwarcie, że miłość to głupstwo, i że warto żyć na świecie tylko dla pieniędzy.

— Więc pani, — przerwałam, że się odzywam w ten sposób, — rzekła Francuzka. — nie cierpiałaś z tego powodu? — a jeśli doznałaś zawodu, na tyle umiałaś zapanować rozumem nad sercem, że ci nie zostało wspomnienie bólu?

— Moje małżeństwo nie było skojarzone z miłości, — odrzekła chłodno Mrs. Ransome.

— A ja właśnie wyszłam za człowieka, którego nad wszystko kochałam, — rzekła pani Merville, jak się tego Estera spodziewała. — Był on niższego odemnie stanu, bez żadnego majątku; a jednak szalona, nie zważałam na to! — wkrótce przekonałam się, jak ciężko zbłądziłam. Rodzice i krewni wyrzekli się mnie. Został mi tylko mąż, do którego byłam przywiązana gorąco, co czasami się przekonałam, że był nikczemnikiem, nie zasługującym na moją miłość. Nie mogłam go jednak porzucić. Nie mogłam też umierać z głodu; przywykłam do bogactwa i zbytku; nie byłam w stanie znosić nędzy. Dałam mu się pociągnąć do upadku, stałam się tem samem czem i on i znajdowałam szczególną rozkosz, wywierając zemstę na tym złoconym świecie, który mnie od siebie odtrącił.

— A on? Cóż on? Zasłabłam ciężko — nasz przemysł nie szedł. Skoro przyszłam do zdrowia, dowiedziałam się, że mnie porzucił. Czyż to nie jest zwyczajny porządek rzeczy?

— A, tak; byłam tego prawie pewną. Lecz jakże ten porządek różny jest od marzeń uroczych siedmnastoletniej dziewczyny! I jakże, nie udawałaś się pani o pomoc do krewnych?

— Po to, aby się wyrzuty? Nie; byłabym wolała umrzeć na ulicy! Prowadziłam odtąd walkę ze światem, a nie łatwo mi ona przychodziła.

— Ja również; — ale mnie się trafiały świetne czasy.

— A! pani przemysł — odezwała się z zawiścią pani Merville.

— Zbogaca szybko.

— Możesz pani także mieć równie dobry i prędki zarobek, — odpowiedziała Estera; podając swemu gościowi drugą filiżankę herbaty.

— A to jakim sposobem?

— Rób pani to samo co i ja.

— Zwróć pani ze mnie; nie mam środków do otworzenia takiego zakładu.

— Po cóż? Możesz się przyłączyć do gotowego. Bal zraniły maski i rozmawiajmy szczerze. Obie jesteśmy w walce ze światem, a on jest przeciwnikiem nas obu. Musimy przecie żyć, a obie nie jesteśmy tak bardzo wrażliwe, co się tyczy tego „zegoś"; — czy to panią nie obraża? Nie? więc zawiążmy spółkę. Gdy się zacznie sezon zimowy, a Londyn napełni się znowu, będzie tu mnóstwo do roboty. Jesteś piękną, szykowną i wykształconą, możesz być wielkim powabem do przyciągania gości. Pewna jestem, że nam razem doskonale pójdą interesa. Cóż pani na to?

— Z radością przyjmuję ofiarę pani, — odpowiedziała Francuzka po chwili namysłu, — i szczerze za nią dziękuję; lecz *helas!* tak mało znam się na kartach!

— Mamy aż nadto czasu, — odpowiedziała Estera, — nietylko by się nauczyć grać, lecz — wstrzymała się na chwilę, a pani Merville spojrzała jej w oczy i dokończyła spokojnie:

— Aby niepewne szanse gry zmienić na niezawodne? — rzekła z uśmiechem.

— Rzeczywiście; — odrzekła z zadowolnieniem Mrs. Ransome. — Widzę, że się rozumiemy doskonale, i spodziewam się, że nasza spółka będzie na przyjacielskim opartą stosunku. Mam dobrą i coraz zwiększającą się klientelę, a że, jak mówi przysłowie: co dwie głowy to nie jedna, nie obawiam się zatem przyszłości.

I tak stanęło przymierze, a pani Merville, jak się sama mianowała, została wspólniczką Estery Ransome.

— Czy jej można zaufać? — spytała Fanny, dowiedziawszy się o układzie.

Estera się roześmiała.

— Sumienie ma nie zbyt drażliwe, a dla własnego interesu mnie nie zdradzi. Nie działałam pośpiesznie, wiesz o tem. A zresztą nie będzie wiedziała o niczem — z przeszłości.

— Spodziewam się, — niezupełnie sługa; — ale zawsze ktoś trzeci do sekretu, to za dużo.

— Nie lękaj się niczego, Franusiu. Nigdy dotąd głupstwo mnie się nie trzymało; za późno by na nie było teraz.

— Trafia się ono i starym ludziom, — zrzędziła Fanny. — A ja będę śledzić za tą panią Merville; nie lubię obcych ludzi, — mruknęła odchodząc.

Fanny była mądra na swój sposób.

ROZDZIAŁ XXVI.

Za późno.

„Szczęśliwa panna młoda, której ślubowi przyświeca słońce", mówi przysłowie, a słońce świeciło jasno w pięknej wiosce Caveley, w hrabstwie Dorsetshire, w dniu ślubu Vidy Carolan; lecz ona sama nie zdawała się szczęśliwą, gdy stanęła przed ołtarzem w białej atłasowej sukni, koronkami strojnej, a tak piękna, że stary odmłodniały patrząc na nią.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Spółka tkacka w Krośnie

przy krajowej szkole zawodowej dla nauki tkactwa

poleca P. T. Publiczności

Płótna i weby czysto lniane, Bieliznę stołową, Garnitury kawowe, Ręczniki zwykłe i do kąpieli, Chusteczki do nosa, Fartuszki, Franki, Portyery, Materje bawełniane na ubrania męskie, Płócienka lniane i bawełniane na suknie damskie, itp. wyroby w zakres wyrobów tkackich wchodzące.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków franco. 781 18—104

Fabryka Mödlingska

we Lwowie ulica Hetmańska l. 12.

poleca

na każdy sezon obficie zaopatrzony skład **obuwia** dla panów, pań i dzieci.

Zasada: Dobre i tanie.

Obuwie dla panów od złr. 3·25. Obuwie dla pań od złr. 3. Obuwie dziecinne we wielkim wyborze po cenach najtańszych.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Cenniki illustrowane rozsyła fabryka w Mödlingu na żądanie odwrotnie i franco, odbiorcom en gros udziela fabryka odpowiedni opust.

Stałe ceny fabryczne są na podeszwie wytłoczone. 320 16—?

Zniżone ceny nafty.

R. DITMAR we Lwowie

główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej

wyłączna sprzedaż

„R. Ditmara Petrolu niewybuchowego"

(Ditmars Sicherheits-Petroleum)

sprzedaje l litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej 22 cent.
„ „ gospodarczej 20 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej" 32 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przedpłatach na częściowy odbiór

opuszcza { przy 10 litrach 2 centy na litrze
przy beczkach ważących koło 140 kilo **stosowny rabat**

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

1309 9-10 **Telefonu Nr. 226.**

Tylko ulica Sobieskiego l. 1.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

Tylko nieeksplodująca nafta.

Najtańsze źródło towarów optycznych.

Nowo otworzony skład i warsztat Optyczno-mechaniczny „pod Kopernikiem"

we Lwowie, ul. Teatralna l. 6., naprzeciw głównego odwachu (plac św. Ducha)

poleca **w wielkim wyborze po cenach najtańszych:**



okulary, cwikiery, **lornety**, binokle, dalekowidze, barometry, ciepłomierze, różne areometry, mikroskopy, lupy, kompasy, rajscągi, tasmy miernicze, piony, libele, instrumenta inżynierskie, manometry itp.

U zadzenie dzwonków elektrycznych i

Telefonów.

Wszelkie reperacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotnie i punktualnie.

Adresować należy: Nowy optyk pod **„KOPERNIKIEM" Lwów, ulica Teatralna (plac św. Ducha) l. 6.** 1427 4—13

Dla właścicieli bydła!

Podczas karmienia kartoflami bydła, zdarzają się często wypadki uduszenia i z braku przyrządu do usunięcia kartofli z gardzieli wołu lub krowy zmuszonym się bywa dobić. Kto chce tego uniknąć, niech zamówi

Przyrząd gumowy (kauczukowy) dla bydła

u Alojzego Hübnera

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 13. 1322 33—?

Lwowska Fabryka Asfaltu

i ulepszonych ogniotrwałych tektur

do krycia dachów

S. Szeligi-Łyszkiewicza *inżyniera*

853 LWÓW, Korytna 18. poleca:

ASFALT do FUNDAMENTOW dla izolowania murów od wilgoci kładziony na fundamenta w goracym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPLATY, ulepszoną ogniotrwała TEKTURE wysokich gatunków do krycia dachów **rola 10 m. □ od złr. 2·50 do 3·50**

LAK ASFALTOWY, do konserwacji dachów tekturowych.

SMOŁĘ ANGIELSKĄ bezwodna MASĘ KAUCZUKOWĄ.

Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach.** Niszczy **zastarzały grzybek drzewny**.

Fabryka wykonywa w całym kraju swojemi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reperacje tychże. Metr □ od 50 do 75 centów.

Długoletnią gwarancję poręcza się.

!!! 20 Powieści i nowell za 3 złr !!!

20 Powieści i nowel za 3 złr.

a mianowicie:

Ludzkie sądy powieść Leona Gozlana,
Odwiedziny w czerwonym klasztorze, nowella
W Beskidach, obrazek z życia galicyjskiego przez Galamatiasza.
Choinka.
Tysiączna noc i druga, nowella Jokaja.
Co śnieg opowiadał, obrazek z życia.
Przez miłość do Boga, przez J. Rogosza.
Dyplomata, powieść W. Cherbulieza.
Umilta, nowella z angielskiego Ouidy.
Niewygasła miłość, powieść Dorego Thorne.
Dziwoląg z węgierskiego M. Jokaja.
Fenella, idylla włoska.
Za radą przyjaciółki, nowella przez Zofię Rudnicką.
Rodzina parjasów, z francuskiego przez Helenę Wilczyńską.
Pojednani, powieść z francuskiego.
Klara, nowella.
Ostatni występ, szkic londyński,
Kwiatek wiosenny, nowella.
Katarynka, opowiedział B. Prus.
Dzień w podróży, nowella.

Adres: **W. Maniecki** — Drukarnia narodowa Lwów, ulica Kopernika liczba 7.

!!! 20 Powieści i nowell za 3 złr.!!!

!!! 20 Powieści i nowell za 3 złr. !!!

Zegary na wieże kościelne



jak również zegary do szkół, kasarń, fabryk i do innych publicznych budynków, zakładów i dworców kolejowych z wykończeniem rzetelnem, ze zastosowaniem wszystkich ulepszeń i nowości dostarcza po cenie najtańszej 617 3—12

Dla kościołów i gmin na raty według umowy.

Cenniki natychmiast darmo i opłatnie.

Warstat mechaniczny i zegarów wieżowych

Richarda Liebinga

Speising bei Wien, Hauptstrasse 66.

1471 4—4

Św. Mikołaj

urządził swój skład zabawek w handlu

Henryka Müllera

WE LWOWIE, ulica Halicka liczba 6.

Gre towarzyskie najnowsze. Latarnie magiczne nowej konstrukcji. **500 lalek** ubranych (w strojach narodowych.) Pałaszyki, Strzelbki, Czaka, Trąbki itp. Kuchenki, Serwisa, Naczynia, Mebelki, Fertepianiki, Gospodarstwa. Koniki na biegunach, Welocypedy i wózki, Muzykalja, Aristony, Monopany, Mignony, Symphoniony i wszelkie inne zabawki po cenach najtańszych.

Cennik na żądanie franco.

Uznane jako najlepsze

KA- LOSZE rosyjskie, damskie, męskie i dziecinne. Parasole w wielkiem wyborze

poleca najtaniej od 1 złr. do 15 złr.

Magazyn zabawek dziecięcych

Henryka Müllera

Lwów, ulica Halicka liczba 6.

(Lwów „Impressa") 1471 2—2

COGNAC

vieux Champagne, Marka: „Non plus ultra" prawdziwy francuski, wybornej jakości — przyspieszający trawienie i wzmacniający osłabionych i rekonwalescentów, rozsyłam za zaliczką oclone i franco po złr. 8 za baryłeczkę 4-litrową, lub też w koszykach po 3 flaszki, każda ¾ litra pojemności po złr. 1·80 za flaszkę.

Prawdziwy inportowy Prima

Jamaica-Rum

po złr. 7·50 za baryłeczkę, lub złr. 1·75 za flaszkę pojemności, jak wyżej.

Wyśmienite, słodkie

naturalne Wina Malaga

po złr. 4·90 za baryłeczkę lub złr 1·25 za flaszkę, jak wyżej.

R. Malti, Tryest.

1280 11—52

Kantor wymiany

c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca:

4½ prc. listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% „ „ bez premji
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% „ Banku krajowego
4½% pożyczkę krajowa galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską 861
5% „ „ bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia,** zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Cena zł. 2·95, — z kalendarzem zł. 3·75.



BUDZIK

z urządzeniem ankrowem

z tarczą samoświecącą w nocy wysokości 18 ctm., niklowane okładzinki metalowe 1284 15—20

Emil Mayer,

fabryka zegarów. Wiedeń 1, Bauermarkt 12.

Zarządzca ekonomiczny

żonaty, z chlubnemi świadectwami kilkunastoletniej praktyki, egzaminem lasowym, poszukuje posady ekonomicznej lub lasowej. Adresować proszę Alojzy Staw w Drohobyczu. 1492 1-2

Apteka pod „Złotym Słoniem"

Premiowane na wyst. hygien. we Lwowie 1888. — Odszczególnione na wyst. przyr. lek. w Krakowie 1881

HENRYKA BLUMENFELDA

WE LWOWIE, poleca następujące w skuteczności wypróbowane powszechnie za niezawodne uznane środki lecznicze:

Malaga z żelazem najlepszy i najskuteczniejszy środek z preparacyj żelazistych przeciw niedokrewności. Przyjemnego smaku i niezawodnej skuteczności, działa cudownie przeciw bladaczce, trudnemu odpływowi regularności, wyczerpaniu sił, ogólnej niemocy i wszelkim z niedostatku krwi pochodzącym chorobom.

Malaga z chiną i żelazem najpotężniejszy środek toniczny i pokrzepiający dla nerwowych, niedokrewnych i osłabionych. Wzbudza apetyt i działa z niezawodną skutecznością przeciw zimnicy, gorączkom tyfodalnym i w rekonwalescencyi po ciężkich i wycieńczających chorobach. Przeciw chorobom pochodzącym z niedostatku krwi lub osłabienia nerwów, jest wino to najznakomitszym środkiem leczniczym, jaki sztuka lekarska posiada.

Malaga z rebarbarum najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw wszelkim cierpieniom żołądkowym i wątrobowym. Przy wzdęciach, niestrawności, obstrukcji, hemoroidach i kongestjach, środek ten najznakomitsze wywiera skutki.

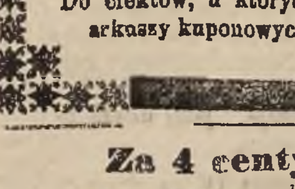
Wino pepsynowe z diastazą środek działający niezawodnie przeciw niestrawności w braku apetytu, przy trudnem trawieniu i we wszystkich chorobach żołądkowych. W cierpieniach pochodzących z niedostatecznego wydzielania soku żołądkowego i śliny, jakoteż w takich, które wydzielanie tychże soków powstrzymują, wino to wywiera zbawienne skutki.

Unikać należy fałszerstw i naśladownictw. — Cena butelki 1 złr. 50 ct., butelka podwójna 2 złr. 50.

Wszystkie zlecenia z prowincji załatwia apteka pod „Złotym Słoniem" odwrotną pocztą.

1419

Za 4 centy



można mieć w 15 do 25 minut kąpiel w domu kto kupi **WANNĘ** lub **kanapkę**

z aparatem do grzania wody.

Wanny cynkowe połączone z tuszem. **Pokojowe tusze** także do użycia kuracji hydroterapijnej.

Pokojowe parnie kuracyjne.

Klozety pokojowe, hermetycznie zamknięte.

Illustrowane cenniki franco.

A. Królikowski Lwów, ulica Kopernika 17. 1227 86-?

Ważne dla pracowni stolarskich i introligatorskich!

KARUK

w najlepszym gatunku, oferuję dla moich stałych odbiorców po **28 ct.** kilogram. Przy większym odbiorze (całych worków) stosowny rabat 1416 7—?

Alojzy Hübner

Lwów, ul. Karola Ludwika 13.

Drobne ogłoszenia

po 2 centy od wyrazu.

Kto posiada stare gazety, raczy się zgłosić do Administracji *Przeglądu*, a otrzyma za nie lepszą zapłatę, aniżeli u przekupniów, płacimy bowiem po 10 ct. za klg.

Bilety wizytowe, karty ślubne, dyplomy i wszelkie roboty litograficzne wykonuje **po nader niskich cenach** zakład artystyczno litograficzny **A. Przyszlaka** we Lwowie, ulica Kopernika 9. 948 121-?

Znakomite tutki nieklejone 1.000 sztuk 1·20 poleca fabryka Niemojowskiego, Lwów Teatralna. 1263

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** — Papier z fabryki Czerlańskiej. — Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządzca: Walenty Hodak.